Nr. 53. We Lwowie Środa dnia 5. Marca 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. – półrocznie 12 złr. – kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr.—do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann. Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33 — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 4. marca.

We wczorajszych naszych uwagach o wyłapywaniu socjalistów przez krakowską policję, wypowiedzieliśmy po krótce, co myślimy o socjalizmie u nas. Uważamy tę propagandę jako pozbawioną tutaj wszelkiego gruntu, nie odpowiadającą naszym ekonomicznym i społecznym stosunkom, a zgubną dla naszych celów narodowych. Mimo to jednak nie da się zaprzeczyć, że tu i owdzie zjednywa ona sobie adeptów, że ten i ów umysł zapala — szczególniej pomiędzy młodzieżą. A chociaż nie możemy uwierzyć, ażeby ta agitacja u nas wyszła po za samą tylko teorję, i niebezpieczne przybrała kształty a groźne rozmiary — chociaż nie przypuszczamy, aby wchodziła w fazę tak dalece czynną, żeby usprawiedliwiała jakiekolwiek represyjne środki, i zmuszała społeczeństwo do czynnej obrony własnej — to jednak pojawienie się jej u nas, jako objaw niewątpliwie chorobliwy, wymaga środków leczniczych, a więc przedewszystkiem zbadania przyczyn choroby.

Sądzimy, iż samo przeniesienie choroby — jakby epidemji jakiej — z zagranicy, jeszcze jej pojawienia się u nas dostatecznie nie tłómaczy. Musiała ona znaleść korzystne dla siebie warunki, ażeby się przyjąć. Socjalistyczne zaś dążenia przyjąć się mogą albo wśród tych, których ekonomiczne i społeczne położenie jest tego rodzaju, iż widzą w tem jeżeli nie swój osobisty, to przynajmniej swego stanu całego i przyszłych jego pokoleń interes — albo wśród tych, którzy w tem bynajmniej nie są interesowani, a dają się porwać idei samej. Tam przeważnie ekonomiczne — tutaj wyłącznie psychiczne działają pobudki. Otóż w owej pierwszej kategorji — naszem zdaniem i według naszego doświadczenia — nie przyjmuje się u nas i teraz jeszcze przyjąć nie może socjalistyczna propaganda. Nie pochwyci ona warstatowego robotnika, który wyzyskiwania pracy przez kapitał nie widzi i nie czuje, bo warstatowy nasz drobny kapitał jest za mały, aby mógł wystąpić jako potęga tak wyzyskująca, jak wielki kapitał fabryczny za granicą — tego robotnika, który widzi jak przedsiębiorca z kilkoma ledwie lub jednym tylko robotnikiem w warstacie pracujący, sam biedzić i mozolić się musi, ażeby wyżyć. A opieramy to na doświadczeniu — bo mając liczne stosunki z tą warstwą ludności miejskiej, przekonaliśmy się, iż socjalistyczne dążenia nie chwycą tam gruntu, i chwycić nie mogą. Na wsi zaś — to nam zapewne wiejscy czytelnicy nasi potwierdzą — możnaby chyba u zdemoralizowanych jednostek obudzić pospolite instynkta chciwości i pożądania cudzego mienia — na co właściwy socjalizm nie spekuluje — ale istotnych socjalistycznych dążeń zaszczepić tam niepodobna. Można obudzić chęć posiadania dworskiego lasu i pastwiska — ale chcielibyśmy widzieć tego, ktoby wytłómaczył naszemu „gospodarzowi" — że będzie i jemu i wszystkim lepiej na świecie, jeżeli się zniesie prywatną własność, jeżeli nie tylko dawnemu „dziedzicowi" ale i jemu samemu odbierze się własność gruntu, i osadzi na tym gruncie urzędnika, który będzie na zysk i stratę państwa uprawiał rolę, a rolnikom do roboty użytym wypłacać będzie asygnaty według czasu pracy! Taki apostoł nie długoby zagrzał miejsca w ruskiej czy mazurskiej gminie Pozostaje więc chyba nadzwyczaj mała garstka robotników przy nielicznych u nas wielkich przedsiębiorstwach, wśród której może ten i ów dałby się propagandzie socjalistycznej uchwycić. Ale jest ona liczebnie tak małą, że żadnej nie przedstawia siły.

Ten zatem czynnik ekonomicznego interesu, nie sprzyja u nas socjalistycznej propagandzie. I rzeczywiście widzimy, że nie z żywiołu robotników przemysłowych lub rolników rekrutują się ci, których aresztowano jako „podejrzanych o socjalizm" — ale przeważnie, prawieby rzec można wyłącznie, z młodzieży inteligentnej. Mamy więc do czynienia z innym — psychicznym powodem choroby. Kto bez własnego interesu, dla samej sprawy tylko, dla samej idei — słuszna ona czy błędna, to rzeczy nie zmienia — naraża się na prześladowanie, na więzienie, na zwichnięcie całej karjery, ten musiał chyba w tej sprawie znaleść swój ideał. — Musiała ona rozpalić jego wyobraźnią, przekonać jego rozum, porwać jego uczucie — skoro się dla niej poświęca. Czemże się to stało, iż dla pewnej — niewątpliwie bardzo jeszcze małej — części młodzieży polskiej, socjalizm mógł się stać takim ideałem, całego człowieka ku sobie porywającym? Czem — jeżeli nie brakiem innego, a wyższego, a już nie błędnego, jeżeli nie zatarciem polskiego ideału? Młoda pierś musi znaleźć idee, którą ukocha — młoda wyobraźnia gwiazdę, ku której cała się rzuci — młody umysł cel jakiś wielki, ku któremu wszelką siłę wytężyć warto. Inaczej nie będzie nigdy i być nie może, i być nie powinno — bo młodzież, której odbierzesz ideał albo spada w błoto, albo fałszywe bożki stawia na ołtarzach swej czci. A wiele — bardzo wiele u nas w tym kierunku zdziałano! Rzucano hasła, które nie były złe, ale jako środki do wyższego celu narodowego, nie zaś jako cel same w sobie. Ani praca organiczna, ani autonomja, ani konstytucja, nie będzie i być nie może ideałem, celem — nie zapełni całej duszy, jeżeli wyższego im nie postawisz celu, do którego one mogą być tylko pośredniemi szczeblami. A co gorzej: Szyderstwem i hańbą obrzucano te chwile pogrobowego żywota, w których naród nagą pierś rozbijał o kraty carskiego więzienia i krwawił ręce o żelazne ogniwa kajdan — i powiedziano, że pokolenie, które to czyniło, nietylko szalonem było albo lekkomyślnem, ale — brudnem. A potem zaczęto na różną nutę i w coraz innych wyrazach powtarzać carską piosnkę: precz z marzeniami! — która zastąpić miała dawne: jeszcze nie zginęła! Zaczęto w naród wmawiać, że Polska cała w gramatyce tylko i w kronice dziejowej, i w... dobrobycie — a gdy to uratujemy i utrzymamy, to dosyć — bo nawet źle byłoby, gdybyśmy czegoś więcej pragnęli. A tak się to często powtarzało, tak się głośno wypowiadało, tak różnorodnemi organami narzucało się umysłom i sercom ogółu, że nie mogło pozostać bez wpływu na ten ogół. Więc z tą częścią młodzieży, która temu wpływowi uległa, stać się musiało to, cośmy poprzednio powiedzieli: jedni z niej poszli w błoto karjerowiczostwa — drudzy na ołtarzu swej czci postawili fałszywe bóstwo: socjalizm. Dali mu się porwać na oślep — bez zrozumienia i ocenienia tego, iż błędne teorje socjalizmu nie mogą urzeczywistnić tej idei, którą jako piękny sztandar wywieszają — dali się porwać tak, jak młodzież porywać się daje: sercem i wyobraźnią.

Kto młodzieży polskiej odbiera ideał polski — ten ją popycha ku socjalizmowi.

Nie masz jeszcze u nas epidemicznie grasującej choroby socjalizmu — są jednostki na socjalizm chore. Ażeby się z tego nie zrobiła istotna epidemja — ażeby jej ofiarą nie padła wielka część, a może i ogół młodzieży — nie masz na to innego środka, nad utrzymanie w całej czystości dawnego a zawsze żywego ideału Polski. Reszty dokona rzetelna naukowa praca, którą wskażmy młodzieży jako jeden z najpotężniejszych, a obecnie dla niej najwłaściwszy środek do owego wielkiego celu, ku któremu wszelkie jej myśli i uczucia zwrócić należy.

Posłowi Dunajewskiemu jako ciekawy temat do wielkopostnych rozmyślań z powodu ostatniej jego mowy parlamentarnej — zalecamy §. 16 tak zwanej konstytucji bułgarskiej. Orzeka on, iż konwencje z obcemi państwami wymagają zatwierdzenia bułgarskiego zgromadzenia narodowego.

GŁOS z KRAJU.

(*W sprawie krajowego zakładu hipotecznego dla włościan.*)

Piadyki — w kołomyjskiem.

(M. H.) Przeczytawszy z uwagą artykuł w nr. 36 *Dz. P.* zamieszczony pt. „Kilka uwag o projektowanej włościańskiej instytucji hipotecznej" — przesyłam wam krótką nań odpowiedź, opartą na praktycznej znajomości stosunków włościańskich.

Autor bierze za zasadę, iż mało który z gospodarzy posiada więcej jak 12 morgów ziemi w przecięciu. Nie przeczę — atoli tu nie chodzi bynajmniej o przeciętną część gruntu na ogół przypadającą. Kto nic nie ma, trudno już, żeby miał więcej. Tu chodzi o to, aby podtrzymać jeszcze tych, którzy istotnie posiadają 12 morgów, i podźwignąć z upadku i zniszczenia, uratować co się da i można. We wszystkich krajach, nawet w zamożnej Francji i przemysłowej Anglji i Szkocji są biedniejsi i zamożniejsi. Jednostki upadłe, lub wywłaszczone, znajdą zawsze zarobek i poparcie u majętniejszych, byle ci się znaleźli — a w tem u nas sęk. Przez podziały familijne, opilstwo, lub lenistwo, grunta zostały rozdrobnione, tak dalece, iż kto miał przed 20tu laty 30 morgów, dziś zaledwo ma 3 morgi lub nic.

Wszakże są gospodarze, którzy posiadają i teraz po 30, 40, 50, a nawet i po 100 i 150 morgów ziemi (z najbliższego sąsiedztwa: w Chryplinie, w Czerniowie, w Opryszowcach) w każdej prawie wsi znajdzie się zawsze kilku tak zwanych narzeczem ludu bogaczów, którzy najmniej po 30 morgów posiadają. Reszta gruntów podupadłych włościan, znachodzi się w paroletnim zastawie u bogatszych, lub w ręku żydowskim za lichwę.

Że bardzo mała cząstka zboże sprzedaje, to prawda. Bogatsi mają poniekąd za zasadę i punkt honoru skrzętne przymnażanie i przechowek ziarna. Dla tego też Rusin chcąc wskazać bogacza mówi: „Oj! sej maje bohato chliba." Atoli który ma „bohato chliba" użytkuje go może porządniej, niźli sprzedażą. Wypasają bowiem woły, tuczą trzodę chlewną, karmią i chowają drób szlachetniejszy, spieniężając później lepiej niż zboże. Kierując się tak zwanym chłopskim rozumem, nie bawią się w kosztowną uprawę wykwintnych jarzyn, na które u nas brak konsumentów. Jakich tylko znałem dorobkiewiczów fortuny pomiędzy kmiotkami, to każdy z nich przyszedł do dobrobytu li z bydła, t. j. przychowku inwentarza, a często z jednej krowy. Mógłbym podobnych setkami imiennie wyliczyć. Co do twierdzenia: że szukają zarobku i znaleść nie mogą, jestto największą pomyłką autora. Przeciwnie: zarobnicy są poszukiwani i znaleść ich trudno. I owszem ze wsząd dochodzą utyskiwania na wielki brak sług i rąk roboczych. Prawda, że w porównaniu z innemi krajami, kwitnącemi przemysłem, nie uciskanemi podatkami zbytniemi, stosunkowo robotnik w Galicji mało zarabia. Natomiast wyżywienie tańsze. Gdzieindziej zarobiwszy 20, 30 ct. dziennie, umarłby z głodu, u nas wyżywi się jako tako. W końcu, któreż z większych gospodarstw u nas jest w stanie płacić najemnika 2 lub 3 franki dziennie? Przy stagnacji handlu zbożowego, przy tak niskich cenach, przy tak wielkich podatkach, gruntowych, domowych dochodowych, indemnizacyjnych etc., administracja przewyższyłaby w dwójnasób szczupłe dochody.

Wedle stawu grobla! Mamy żywe przykłady z miejscowości położonych przy drogach żelaznych, gdzie zarabiają po 40 50, a czasami i guldena dziennie. Mimo to faktem jest, że tam lud najwięcej zdemoralizowany, rozpity i najbiedniejszy. Cały zarobek przelewa się do kieszeni arędarzy propinacyjnych, a włościanin goły i bosy. Pijaństwo przybiera u nas olbrzymie rozmiary i wkrótce do formalnego zezwierzęcenia doprowadzi. Tu leży chroniczna choroba, której gdy się nie zaradzi, najlepsze chęci na nic się nie zdadzą. A drugiem nieszczęściem lichwa. Gdy zniesiono ustawy przeciw lichwie, wnet lichwiarze rzucili się po wsiach, rozwożąc pieniądze, które gwałtem prawie narzucali. A 100 za 100 zwykle się praktykowało! Wieśniak, nie mogąc się oprzeć pokusie, brał, zalazł w bezmierne długi, pił i spał, zleniwiał, zaniedbał się w pracy, spuszczając się na wolę Bożą. Teraz po zaprowadzeniu ustawy o lichwie, żydzi groźbą prośbą, pozwami, wyciskają zaległe procenta, a nie pożyczają dalej, pod żadnym warunkiem, bowiem 6 lub 10 procent nie jest dla nich interesem. Nawet na zastaw nic nie wydycą. I właśnie teraz jest najkrytyczniejsza chwila dla gospodarzy na rustykalnych gruntach. Trzeba widzieć co się dzieje po wsiach, przy odbieraniu podatku, co to pola już obrobionego i zasianego przejdzie w ręce lichwiarzy za darmo! Byłem naocznym świadkiem gdy pewien gospodarz dał żydowi 1$^1/_2$ morga zasianego żytem na 5 lat za 4 złr. Tym sposobem dziś się rewanżują, to już jest interes! Zatem i ziemia w cenie musiała się zniżyć, co słusznie autor twierdzi.

Teraz więc właśnie jest na czasie obmyślać środki i to wcześnie, ażeby ruinie zapobiedz i podtrzymać od upadku co się da i można. Zapobiedz pożyczkom wyzyskującym i zgubnym banku włościańskiego, przeciwstawiąc instytucję opartą na rzetelnej operacji finansowej, a nie prowadzącą do ruiny. Zakład taki będzie mógł najpomyślniej działać na średnie, kilkunasto morgowe i większe gospodarstwa rustykalne, a gdy te od ruiny ochronimy i podźwigniemy, to i ogół się podźwignie. Byle równocześnie zapobiegać wzmaganiu się pijaństwa, obok którego żadna instytucja ludowi nie pomoże—byle naprawdę a nie na papierze tylko szkoły i oświatę podnosić.

Kredyt wszelki powinien i musi być oparty na rzetelności, oszczędności i pracowitości a to wszystko przy pijaństwie i ciemnocie rozwijać się w ludzie nie może. Żądamy więc równoczesnej pracy w tych wszystkich kierunkach, nie zaniedbując jednak krajowej instytucji hipotecznej, bez której średnia posiadłość włościańska pójdzie tą samą drogą, jaką poszła mała—na pastwę lichwy prywatnej czy bankowej.

Peszt d. 2go marca. — (*Posiedzenie komisji budżetowej delegacji austrjackiej*).

Minister wojny Bylandt wyłuszczył w długim dwugodzinnym wywodzie szczegółowo przebieg akcji okupacyjnej, ze stanowiska militarnego, począwszy od początku mobilizacji rozpoczętej z dniem 15. czerwca 1878. Minister wylicza w jakiej kolei poszczególne oddziały wojsk były mobilizowane, podnosi przytem porządek w jakim zostały przeprowadzone tak pierwsza, jak druga i trzecia mobilizacja, skutkiem czego stanęło na placu boju 145.000 piechoty, 5.500 jazdy i 276 dział polowych i górskich. Skreśliwszy przebieg walki, aż do ostatniej bitwy d. 7. września opisał w jakim porządku odbyła się rozpoczęta z d. 20. września demobilizacja, przyczem głównie na to zwrócono uwagę, aby najpierw rozpuścić tych żołnierzy, którzy pozostawili w domu rodziny, których utrzymanie ciężyło na skarbie państwa. Wszystko uskutecznił rząd ze względem na jak największą oszczędność skarbu państwa.

Dalej wyłuszcza minister obszernie stosunki komunikacyjne, potrzebę budowy kolei z Brooda do Dalji i z Banialuki do Dobolji, daje obraz stanu dróg w ogóle w krajach zajętych, i trudności, jakie przewalczać potrzeba było przy budowie drogi z Broodu do Serajewa. Opisując dokładnie wszystko, co uczyniono aby zapewnić dowóz prowiantów dla wojska, opisuje budowę drogi w dolinie Bosny — zastanawia się obszerniej nad opisem budowy mostów pod Broodem i innych. Nareszcie opisuje urządzenie poczty polowej i telegrafów — rozszerza się nad środkami zaprowiantowania armii i zimowem umundurowaniem, i kończy skreśleniem przewozu powracających do domu jeńców ułaskawionych amnestją cesarską z dnia 19. listopada 1878.

Po powyższym wywodzie ministra wojny odroczono rozprawę szczegółową do przyszłego posiedzenia, poczem Russ przedłożył sprawozdanie odnoszące się do kredytu dodatkowego, tyt. 2gi dla ministerstwa spraw zewnętrznych za rok 1879.

Neuwirth zarzuca sprawozdaniu, że pomija tak ważny przedmiot, jak handlowo-ekonomiczne stosunki monarchji austro-węgierskiej. Wprawdzie wspomniał wczoraj hr. Andrassy, że ma się wkrótce zebrać konferencja cłowa, mająca obradować nad układem z Serbją — ale rzecz ta od czterech miesięcy stoi już na tym samym punkcie. Niepodobna aby delegacja przy sposobności kredytów, nie wyraziła zdania swego w tym przedmiocie. Z tego powodu wnosi mówca, aby włożyć w sprawozdanie odpowiednio zredagowany ustęp do pomienionej sprawy się odnoszący.

Hr. Widman ubolewa także, iż w spra-

SZALONY ZBIEG.

NOWELLA

PAWŁA PARFAIT

(*tłóm. z francuskiego.*)

(Dokończenie.)

VI.

Pierwszem staraniem doktora, za przybyciem do Madrytu, było zapewnić sobie audjencję u króla zaraz na dzień następny.

Miał on tam przyjaciela, niegdyś dobrze położonego u dworu; do niego też wraz pospieszył, aby żądać poparcia. Przypadek zdarzył, że nie było go w domu, ale jego służący, zaledwie doktor wymówił swe imię, przyjął go z nadzwyczaj uprzedzającą grzecznością.

— Niech-że pan spocznie z łaski swojej. Czem mogę mu usłużyć? Szanowny pan na długo przybywa do Madrytu? Będziemyż mieli przyjemność go znów tutaj powitać?

Doktor opowiedział mniej więcej cel swej podróży.

— Pan chce widzieć króla? — rzekł Pablo. O! to rzecz wcale nie trudna. Nie masz prawie jednego w Madrycie zamożniejszego mieszczanina, do którego wstęp byłby łatwiejszy. Chciej pan tylko dać swą kartę sekretarzowi króla, a ręczę, że będziesz pan przyjęty bez najmniejszej zwłoki. Pomiędzy ósmą a dziesiątą król rzadko wychodzi. Zresztą dla większej pewności, mój pan mógłby w pałacu już naprzód oznajmić o pańskiej wizycie... choć on tam dzisiaj ani chce się pokazać.

— A to dlaczego?

— Bo mój pan się boczy. A jużciż rozumie się, że w obec tego, co się teraz dzieje, zwolennicy dawniejszego porządku nie mogą sobie dać rady. To też były prezydent gabinetu codziennie aż spazmów dostaje, a ojciec Antonio, jak mówią, popadł podobno w żółtaczkę. Mój pan, co prawda, jeszcze tak daleko nie zaszedł, ale jednakże jest w okropnym humorze. W jego wieku nie tak łatwo kwitować z dawnych nawyczek. Owoż, od samego początku teraźniejszego rządu wszystko go razi. Dziś naprzykład, czytając dekret dozwalający wszystkim handlarzom sprzedawać, co im się podoba, — wykrzyknął: Okropność! toż niezadługo dojdzie już do tego, że jeden i ten sam kupiec będzie mógł sprzedawać i cukier i musztardę! I kładł się ze śmiechu, ruszając ramionami tak, że o mało ich sobie ze stawów nie powykręcał. A potem rzecze do mnie: „Pamiętasz Pablo, jak to niegdyś przeszukaliśmy całuteńką Sewillę, nie mogąc nigdzie kupić pary podbitek do wolanta? jak to handlarze zabawek drewnianych nas odsyłali do handlarzy strun, myśląc, że z powodu siatki strunowej wewnątrz podbitek, oni tylko sami mieli je prawo sprzedawać, podczas gdy tamci odsyłali nas na odwrót do sklepów z zabawkami, mniemając, że z powodu drewnianej ramki na siatkę tylko te sklepy miały prawo sprzedawać podbitki?" Przypominając mi to, ciężko wzdychał: „O! to mi były dobre czasy!.... Był we wszystkiem ład, był porządek jak się patrzy!"

— Co za oryginał! — wykrzyknął doktór.

— E panie! nie on to sam odzywa się w ten sposób — odparł poufały sługa.

— Zbytecznie mi to mówisz — rzekł doktór, któremu w tej chwili przyszedł na myśl don Asinos.

A potem spytał z widocznem zajęciem:

— Czy to stronnictwo malkontentów jest liczne?

— My je tu nazywamy partją burczymuchów —rzekł Pablo.—Składa się ono ze wszystkich tych, którym nowe rozporządzenia odjęły jaki tytuł, który stanowił całą ich wartość, albo jaki monopol zyskowny, albo jaką tłustą sinekurę, albo którym wreszcie, tak jak memu panu, popsuły one szyki w ich nawyknieniach. Ci zaś wszyscy przedstawiają dziś jeszcze liczbę wcale poważną. A mało kto sobie wyobraża, jak ludzie, którym dobrze się wiedzie, nie cierpią zmian wszelkich. Ale ponieważ liczba tych, którym dobrze, jest daleko mniejszą, niż tych, którym wszystko źle idzie, ztąd wynika, że zawsze znachodzi się większość po stronie tych, którzy pragną zmian.

— Więc ogół sprzyja królowi?

— Czy mu tylko sprzyja? On go uwielbia, dobry panie — mówię, uwielbia go! Inaczej ten ogół nie byłżeby prostym niewdzięcznikiem?

— Widzę — przerwał wesoło doktór, że ty przynajmniej nie należysz do partji burczymuchów.

— O, co nie, to nie! Bywanie w przedpokojach ministerjalnych nie popsuło mię wcale. Ja też ubóstwiam z całego mego serca naszego młodego króla i kocham w nim tę sprężystość jaka cechuje wszystkie jego czyny. On ma jakiś sposób wymierzania sprawiedliwości, że aż radość to widzieć. Oto naprzykład, jak rozwiązał kwestję więzień prewencyjnych... co, jakto? pan o tem niewie? O! to niezmiernie dowcipne.

Pablo zasiadł poufale obok doktora i ciągnął dalej:

— Otóż, wyobraź pan sobie, jakiś biedak został zaaresztowany pod zarzutem kradzieży. Śledztwo okazało zupełną jego niewinność, ale mimo to przez wiele tygodni musiał siedzieć w więzieniu, czekając jak będzie rozstrzygnięty jego los. Mówiono mu: „cierpliwości, przyjacielu, cierpliwości, przyjdzie i na ciebie kolej". To wszakże uspokajać go nie mogło, bo był porwany od swej pracy, a jego rodzina wyczerpywała ostatni pozostały grosz. Aż oto przyszła mu wyborna myśl, żeby zanieść skargę do króla na tę samowolę, której był ofiarą. „Mówią mi wciąż, pisał w swej skardze, że się mą sprawą zajmują, że zbierają dowody mej winy, ale jeśli tych dowodów nie mają, to nie mogę pojąć, jakiem prawem trzymają mię w więzieniu? A tak już się rzecz wlecze od całych dwóch miesięcy. Chociaż mnie teraz uznają niewinnym, to pomimo tego ponoszę karę. Tak więc z powodu, że przypuszczano tylko, iż jestem winien przestępstwa, wyjdzie na to, że postąpiono sobie ze mną, jak gdybym rzeczywiście był winien". Król znalazł skargę zupełnie słuszną, i zaraz się udał do sędziego śledczego. Zastał go właśnie w ogródku domowym pod cienistą altanką, gdzie palił cygareto, pijąc z lubością aromatyczną kawę, obok nieuprzątniętych resztek jakiegoś smacznego śniadanka. Król zaczął go pytać o tę sprawę. „A! rzekł sędzia, mam o tem akta, gdzieś w biórze. Zapewne w tych dniach rozejrzę tę rzecz bliżej". — Czy to potrwa długo?— „Nie wiem. Ja jestem tak zajęty!" Na progu ukazał się służący oznajmiając, że powóz już zajechał po sędziego na spacer. Wtedy król kazał powiedzieć stangretowi, żeby pojechał do więzienia i przywiózł zaraz więźnia. Gdy się zjawił ten biedak, król mu wskazał miejsce z którego przed chwilę wstał sędzia, a potem rzekł doń: „Zasiądź tam sobie, mój przyjacielu. Oto pasztet, oto owoce, oto kawa, cygareta. Zabierzno się do tych rzeczy, nie żenuj się bynajmniej... A dobrze ci tu pod tą altanką z zieleni? Jeśli tak, możesz tu pozostać aż dopóki twoja sprawa nie będzie rozpatrzoną." Ci potem, zwracając się do sędziego: „Mnie się zdaje, że pan tu masz zbyt wiele rzeczy, które twą uwagę rozrywają. Będziesz mi więc wdzięczny jeśli ci dam miejsce odpowiedniejsze do pracy. Owóż cela więzienna tego biedaka jest właśnie teraz wolna, więc ci ją otworzą. A jak rozpatrzysz akta, wtedy będziesz mógł ją opuścić".

Pablo przerwał, wybuchając śmiechem, nareszcie dodał:

— Od tego czasu, jak się taka sprawa zdarza, to sędziów śledczych sadzają do prewencyjnego więzienia, w którem dawniej trzymano obwinionych. To też teraz aż zadziwienie bierze, z jaką szybkością sprawy sądowe przychodzą do wyroku.

— Czy też don Asinos nie dostał apopleksji dowiadując się o tem?... myślał doktór.

Co zaś do siebie samego, czuł tylko z każdą chwilą coraz żywszą chęć zbliżenia się do tego monarchy, który ideom tak rozsądnym nadawał formę tak oryginalną.

— Może on istotnie ma rację, że w ten dobitny sposób chce oddziaływać na umysły ludu. Prawda krocząca poważnie, nie zawsze robi taki skutek jak ta, która bieży obwieszona dzwonkami.

Nazajutrz rano, zaledwie ósma godzina wybiła, już doktór przechodził progi królewskiego zamku. Wręczył swą kartę sekretarzowi na służbie i tak rzeczywiście jak uprzedzał Pablo, został natychmiast zaproszony do tej części gmachu, gdzie był apartament zajmowany przez króla.

Doktór kroczył ze zwieszoną głową, przeżuwając wyrazy, które chciał wypowiedzieć do swego monarchy.

Gdyby był wówczas mniej żywo swemi myślami zajęty, byłby widział, przechodząc przez pusty podworczyk, jak pewne indywiduum spostrzegłszy go, odskoczyło nagle w przestrachu do muru. Doktór szedł wciąż naprzód, ów zaś człowiek mógł sądzić, że ku niemu zmierza. Otworzył okropnie przerażone oczy, a będąc tuż koło studni, o włos że do niej nie wskoczył: przynajmniej zmierzył jej głębokość wzrokiem. W tej chwili, choć całkiem przypadkowo, doktór podniósł głowę, co widząc warjat, skoczył ku wiadru z wodą i jak gdyby postradał resztę zmysłów, zanurzył całą w niem głowę.

Oto co doktór byłby mógł zobaczyć, gdyby nie był tak mocno zaabsorbowany, ale nie mając ni cienia najmniejszej wiadomości o tem co się o parę kroków działo obok niego, kroczył spokojnie dalej. Tak przeszedł wielkie wschody marmurowe, które mu wskazano; na pierwszem piętrze podał powtórnie swe imię i został wprowadzony do jakiejś komnaty, gdzie mu kazano czekać.

Minęło z dziesięć minut, jak doktór nasz wyczekiwał audjencji, przemierzając tam i sam obszerną komnatę, siadając chwilami to w jednem to w drugiem miejscu, przyglądając się deseniom posadzki, rachując rozety po suficie, gdy się ukazał oficer służbowy, który go tam wprowadził:

— Ja myślałem, rzekł doń, że król jest u siebie, a otóż go nie widzę w swym apartamencie. Był jednak uprzedzony o pańskiej wizycie. Pójdę go jeszcze poszukać.

I szybko się oddalił.

Niezabawem, na prawo i na lewo dały się słyszeć gęste kroki, wymiana żywych pytań, po-

wozdaniu nie uczyniono wzmianki o celno-handlowym układzie z Serbją i o serbsko-rumuńskich kolejach żelaznych.

Hrabia Andrassy oświadcza przedewszystkiem, iż nie widzi i nie chce dopuścić związku pomiędzy pytaniem podniesionem przez Neuwirtha, a obecnem przedłożeniem rządowem. Nie ma nic w zasadzie przeciw włożeniu do sprawozdania ustępu wzmiankowanego, ale zastrzega się przeciw temu aby uchwała dotycząca ustanowienia dyplomatycznych ajentów miała zależeć od poruszonych tu kwestyj ekonomicznych. Że dotąd układ z Serbją nie został zawarty, temu nie winna Serbja, ale wynika to ztąd, iż pierwej musiało nastąpić porozumienie w tym względzie obu rządów monarchii, austrjackiego i węgierskiego, albowiem tylko na podstawie takiego porozumienia można było Serbji stanowcze zrobić propozycje. Niepodobna zaś było postanowić pewnych zasad, dopóki nie skończono układów z Francją, Włochami i Niemcami. W końcu przedstawia minister, jak dalece przez zajęcie Bośnji i Hercegowiny rozszerzył się zakres wpływu monarchji austro-węgierskiej na Serbję pod względem handlowo-ekonomicznym.

Neuwirth podzielając zdanie ministra, co do stanowiska Austrji, żąda przyspieszenia sprawy, albowiem są mocarstwa, co dziś już czyhają na ubieżenie Austrji i pozbawienie jej wpływu na Serbję.

Sturm popiera wniosek Neuwirtha, a sprawozdawca zgodził się z nim także—poczem uchwalono włożyć w sprawozdanie ustęp odpowiedzi, którego zredagowanie poruczono sprawozdawcy spólnie z przewodniczącym komisji.

Sprawy zagraniczne.

Pierwsze posiedzenie bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego w Tirnowie.

Times ogłasza w korespondencji z Tirnowy następujące szczegóły o otwarciu Zgromadzenia narodowego bułgarskiego: Pierwsze walne zebranie bułgarskiego konstytuanty, odbyło się dnia 27. lutego o godzinie 11. P. Łukianow zastępca księcia Dundukowa-Korsakowa zawiadomił ekzarchę bułgarskiego, że książę mianował go prezesem zgromadzenia, poczem szanowny prałat zasiadł na krześle prezydjalnem i przemówił kilka słów do zgromadzonych posłów, zalecając im przezorność w obradach i wzajemne zaufanie, gdyż bez tego nie będą mogli doprowadzić do pomyślnego końca trudnego dzieła, od którego zależy przyszłość kraju, a na które zwrócone są oczy całej Europy. Biskup Simeon z Pristawy, mianowany został pierwszym wice-prezesem, a pp. Opat Konstantyn i Ekonomow, inspektor szkół z Warszawy pierwszym i drugim sekretarzem zgromadzenia. — Drugi sekretarz odczytał następnie listę nazwisk członków zgromadzenia, która okazała, że było ich obecnych prawie w komplecie. Pierwszą mowę miał dep. Wolotanow, potępiając w zasadzie, że wielu deputowanych, którzy mieli pierwotnie zasiadać w zgromadzeniu, zostali następnie usunięci z takowego, poczem p. Łukianow wniósł, aby przystąpiono do sprawdzenia wyborów i wykluczenia ze zgromadzenia tych deputowanych, których wybór zostanie unieważniony.

Sprawdzenie wyborów odbyło się zupełnie spokojnie, prawidłowo. — Żaden z delegowanych rumelskich lub macedońskich nie był obecny w sali obrad, bądź jako członek zgromadzenia, bądź jako prosty widz. Obrady odbywają się porządnie i deputowani dają dowody wielkiej inteligencji. Z członków dyplomacji jedynie konsul rosyjski był obecny w sali obrad. Dla sprawozdawców dziennikarskich urządzono wygodną trybunę; ponieważ zaś stenografów nie ma tu wcale, postanowiono więc od czasu do czasu wydawać z ramienia zgromadzenia, żeby sekretarze mieli dość czasu dla zredagowania protokołów obrad. — Mówią tu wiele o rozmaitych możliwych wypadkach, ponieważ jednak sami deputowani nie zdają sobie sprawy z tego, co zgromadzenie robić właściwie będzie, sądzę więc, że lepiej będzie nie wdawać się w żadne przypuszczenia, skonstatowawszy tylko, że ogólne położenie rzeczy jest bardzo niepewne i niejasne.

Wojna afgańska.

Anglicy cofają się coraz bardziej ku swoim granicom. Główna kwatera jenerała Robertsa stanęła już w Thull, t. j. na gruncie już indyjskim. Najświeższa depesza ztamtąd podana w *Standard* brzmi jak następuje: „Między Thull, naszym posterunkiem granicznym i Ali Kheyl, naprzód wysuniętą pozycję przez nas zajętą, panuje ciągle zupełna spokojność. Słychać, że ajenci Jakuba chana zajmują się skupywaniem wielbłądów, gdyż wszystkie wielbłądy wraz z taborami, należącemi do korpusu afgańskiego, pobitego w wąwozie pejwarskim na początku wojny, zabrane zostały uciekającym wojskom emira, częścią przez ludność miejscową, częścią przez pokolenie mongołów. Przybył tu kontyngens Naby i Fandikotu, liczący 1700 piechoty, 550 kawalerji i 7 dział. Oddział ten jest dobrze zorganizowanym, i stanowi pożądany posiłek dla naszego korpusu. Kontyngensem dowodzi jenerał Warson." „Bióro Reutera" ze swej strony podaje następujące szczegóły: „Jakub chan powołał do Kabulu pokolenie Khungranów, gdyż większa część żołnierzy kohistańskich opuściła miasto. Kilku naczelników pokolenia ghilzajów przybyło do Dżelalabadu dla naradzenia się z Wali Mahomedem." Po odstąpieniu tego ostatniego od sprawy Jakuba, Anglicy spodziewali się pomyślnych dla siebie skutków. Sądzili, że odstępstwo jego zmusi Jakuba chana do układów, a przynajmniej, że wpływem swoim Wali Mahomed utworzy silne stronnictwo pokoju, które stanie się pomocnem w dalszem działaniu przeciwko Afganistanowi. Nadzieje te, jak wiele innych, okazały się płonnemi. Wali Mahomed bawi już od kilku tygodni w obozie jenerała Brown, nie widać przecież, aby zdrada jego najmniejszy wpływ wywarła na działania Jakuba chana, lub w czemkolwiek wpłynęła na korzyść Anglików. Jakub chan jak nie myślał na serjo, tak też i nie myśli dążyć bezwzględnie do pokoju, lecz całą swoją działalność zwraca wciąż ku przygotowaniu oporu. Wiadomość podana powyżej o skupywaniu przez niego wielbłądów nowym tego jest dowodem. Anglicy także zaniechali myśli dalszego popierania akcji zaczepnej. Odwrót do Indyj większej części korpusu jenerała Robertsa do Thull świadczy się zdaje, że kampanję uważają za skończoną. Korpus jenerała Browna stoi wprawdzie jeszcze w Dżelalabadzie, lecz ogranicza się tylko na strzeżeniu ruchów Jakuba chana. O uderzeniu na Kabul nie ma mowy, gdyż ruch zaczepny według zdania samych Anglików byłby możliwym w takim tylko razie, gdyby go poparł jenerał Steward od strony Kandaharu. Jenerał Brown w Dżelalabadzie pozostać miał dopóty, dopóki ukończone nie będą umocnienia w wąwozie kiberskim, nad którem umocnieniem inżynierja angielska bardzo pilnie pracuje.

Prasa rosyjska w przewidywaniu zgonu Szir-Alego, wcześnie zajęła się stawianiem nowych horoskopów dla kwestji afgańskiej. Według jej zdania najpewniejszym tronu może być tylko chan Jakub, raz dlatego, że de facto dzierży już władzę w swej dłoni, a powtóre, że jako dotąd nikomu się nie narażał, wszystkie więc plemiona może mieć za sobą. Że nie zgodzi się łatwo na pokój chan Jakub, o tem także nie wątpią dzienniki petersburskie. I mają rację; wiedzą bowiem dobrze, że Kaufman z Taszkientu potrafi skrycie wpływ swój na Jakuba wywierać.

Wczorajsze telegramy przyniosły wiadomość o liście Jakuba chana do wice-króla indyjskiego z propozycją odnowienia przymierza. Lecz, że Jakub chan stawia zasady *si vis pacem, para bellum*, najlepszym jest dowodem co donoszą z Lahory, a mianowicie, że jeden rzeczony starał się przez swoich ajentów oderwać chana Beludżystanu od przyjaźni angielskiej, przez co mianowicie na początku powiedział, że nie zawrze pokoju, któryby był niekorzystnym dla niego. Przedewszystkiem, ufny w podszepty moskiewskie, poprobuje poprosić Anglików wynieść się zkąd przyszli.

Azja środkowa jest polem, na którem, skrycie czy jawnie, ale zawsze bezustanku idzie gra cara z królową Wiktorją. Z tego powodu pozwalamy sobie zamieścić tu wiadomość, wprawdzie nie tyczącą się bezpośrednio wojny afgańskiej, lecz pozostającą z nią w związku, a mianowicie: generał Łomakin, co jednocześnie z rozpoczętem przez Anglików posuwaniem się z Indji ze wschodu na Kabul, począł z rozkazu carskiego posuwać się z Krasnowodcka nad morzem Kaspijskiem, z zachodu na wschód w kierunku na Merw, i który dotąd się posuwał pomimo oficjalnego umycia rąk Moskwy od sprawy afgańskiej, został nareszcie wstrzymany, przebywszy już trzy czwarte drogi. Ale bynajmniej nie przez rozkaz carski, tylko przez bitnych Turkmenów, jak świadczy poseł angielski przy dworze perskim, w radośnym telegramie nadesłanym swojemu rządowi tej treści, że dzięki wieszaniu się ciągłemu Turkmenów po bokach i na tyłach kolumny rosyjskiej, Łomakin znużony partyzanckiemi walkami bez przerwy, nie dającemi sołdatom zmrużyć oka, choćby na godzinę tylko, cofa póki czas, sztandary carskie z powrotem do domu.

KRONIKA.

Lwów dnia 4go marca.

Rewizje we Lwowie. Na żądanie sądu krakowskiego odbyły się onegdaj rewizje policyjne: w pomieszkaniu pani Idy T. nauczycielki, p. Hirsza G. nauczyciela, Tobjasza A. studenta i Rebeki M. Rewizje te są w związku ze sprawą aresztowanych socjalistów w Krakowie.

Mianowania notarjuszów. Kandydaci notarjalni: Władysław Sadowski w Stanisławowie, Władysław Janicki w Przemyślu, Julian Czelewicz w Sokalu i Józef Mikułowski w Jarosławiu mianowani notarjuszami, a mianowicie pierwszy w Mikulińcach, drugi w Sołotwinie, trzeci w Uhnowie a czwarty w Cieszanowie. Notarjuszowi Mieczysławowi Zarembie pozwolono na jego prośbę przenieść się ku Kut.

Mianowania. Prezydjum lwowskiego wyższego sądu krajowego zamianowało kancelistę sądu powiatowego w Dubiecku, Antoniego Stupnickiego, kancelistą sądu obwodowego w Przemyślu, zaś wysłużonego sierżanta obrony krajowej, Karola Slesińskiego, kancelistą sądu krajowego we Lwowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy nadał sierżantowi rachunkowemu 45 pułku piechoty arcyksięcia Zygmunta, Józefowi Filarowi i dyetarjuszowi tabuli krajowej we Lwowie, Janowi Feliksowi dw. im. Świebodowskiemu, posadę kancelisty dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądach powiatowych, a to pierwszemu w Kozowie, drugiemu w Kulikowie; tud też zamianował kancelistami sądów powiatowych: sierżanta rachunkowego 58 pułku piechoty arcyksięcia Ludwika Salwatora, Adolfa Fischera i systemizowanego dyetarjusza tabuli krajowej we Lwowie, Teofila Grączykowskiego, pierwszego dla Dubiecka, drugiego zaś dla Bohorodczan.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował bezpłatnymi auskultantami praktykantów sądowych: Jana Jerzego dw. im. Ostermana, Stanisława Schatela, Aleksandra Szydłowskiego, Jędrzeja Wieckowskiego, Mikołaja Werbowego, Zygmunta Kolischera, Augusta Wolfa, Aschera Ornsteina.

Stowarzyszenie „Gwiazda" odbyło w niedzielę dnia 2. bm. doroczne walne zgromadzenie, któremu pod nieobecność prezesa p. Darowskiego, przewodniczył kurator p. Tadeusz Romanowicz. Zgromadzenie było bardzo liczne. Sprawozdanie rachunkowe, przedłożone tym razem w formie już zupełnie ściśle rachunkowej, wykazuje czysty majątek obu stowarzyszeń, tj. Gwiazdy i wzajemnej pomocy w łącznej kwocie 31.483 zł. 90 ct. — a mianowicie: fundusz zaliczkowy 4563 zł. 52 ct. — rezerwowy 3285 zł. 97 ct. — szpitalny 871 zł. 74 ct. — inwalidowy 14.229 zł. 50 ct. — fundacja Karola Gromana na fundusz inwalidów 100 zł. — fundusz Gwiazdy" 8433 zł. 17 ct — Na wniosek p. Tenczykowskiego uchwalono: 1. Po załatwieniu porządku dziennego odroczyć zgromadzenie na 14 dni, poczem zarząd przedłoży budżet funduszu „Gwiazdy" na r. 1879, w którymby przywrócono równowagę dochodów i wydatków, i przeznaczono odpowiednią kwotę na umorzenie długów. 2. Na każdem przyszłem zgromadzeniu walnem, ma zarząd przedłożyć budżet na rok swego urzędowania. 3. Zgromadzenie uznaje posiedzenia swego zarządu jako jawne dla członków stowarzyszenia. — Po przyjęciu tych wniosków — nie bez żwawej dyskusji — wybrano kuratorami pp. M. Darowskiego, A. Młockiego, W. hr. Russockiego, ks. D. Ufryjewicza, J. Wieczyńskiego, F. Głodzińskiego i T. Romanowicza. Wnioski dotyczące niektórych pomniejszych zmian w statucie, odroczono do przyszłego zgromadzenia. Sprawę utworzenia związku pomiędzy istniejącemi w kraju stowarzyszeniami „Gwiazda" — a to tylko co do funduszów inwalidów, przekazano wydziałowi do zbadania. Sprawę tę poruszyła Gwiazda przemyska. Wybrano komisję kontrolującą na pierwsze półrocze 1879 — wybór zaś z pomiędzy członków wydziału tych, którzy mają specjalnie funduszem „Gwiazdy" zarządzać odroczono. Po uchwaleniu powtórnego przyjęcia członka, który z powodu niedostatku zaprzestał płacić wkładki i został wykreślony — przewodniczący odroczył posiedzenie do niedzieli 16. bm. w myśl poprzednio powziętej uchwały.

Dr. Julian Ochorowicz wyjeżdża w tym tygodniu do Stanisławowa, gdzie w niedzielę dnia 9. bm. będzie miał wykład publiczny „O najnowszych wynalazkach." Do pomocy w doświadczeniach, które objaśniać będą wykład, przybywa ze Lwowa p. Bodaszewski, asystent fizyki przy tutejszej szkole politechnicznej. Mamy nadzieję, że publiczność miejscowa licznie się zgromadzi na ten odczyt, mając sposobność naocznego zapoznania się z genialnemi wynalazkami ostatnich czasów.

Walne zgromadzenie członków galic. towarzystwa ochrony zwierząt odbędzie się w sobotę dnia 8. marca b. r. w gimnazjum Franciszka Józefa przy ulicy Halickiej (II. piętro). Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności tow. i oddziałów za rok 1878. 2) Sprawozdanie komisji lustracyjnej co do dochodów i rozchodów w roku 1878. 3) Wybór zarządu na rok 1879. 4) Wnioski członków. Wydział uprasza członków i przyjaciół towarzystwa, aby się licznie zgromadzić raczyli.

W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w piątek tj. 14. bm. o godz. 7mej wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

a) Wniosek wydziału — instrukcja dla rewidentów;

b) uzupełniający wybór 3 rewidentów.

Urząd cechowniczy. Ministerstwo handlu zezwoliło reskryptem z dnia 3. grudnia 1878 na ustanowienie nowego urzędu cechowniczego w Galicji z siedzibą w Przemyślanach dla sprawdzania i zachowania miar długości, miar dla płynów i przedmiotów sypkich, wag handlowych, ciężarów i beczek.

Nieszczęśliwy wypadek. Onegdaj w realności pod l. 103 przy ulicy Żółkiewskiej przy kopaniu studni usunęła się ziemia pod nogami robotnika, który wpadłszy do studni złamał sobie nogę. Po udzieleniu mu na miejscu pierwszej pomocy lekarskiej oddano go do szpitala.

Urzędnik. Pod tym tytułem wyszedł w Przemyślu pierwszy numer czasopisma dwutygodniowego, poświęconego sprawom urzędników wszelkich zawodów.

Do Bośnii. Polityczni urzędnicy w Galicji otrzymali w tych dniach wezwanie, aby się podawali na posady w Bośnii. W okólniku tym powiedziane, że mogą brać urlop dwuletni, a po dwuletniej próbie, gdyby się im nie podobało nadal tam pozostać, mogą powrócić na dawne swe miejsca.

Rewizje i aresztowania w Krakowie. *Czas* pisze: Mnóstwo pogłosek obiega w mieście naszem o aresztowaniach niemal codziennych. Donieśliśmy już o pierwszych jakie tu zaszły, a które wykazują dążność to nihilistyczną, to socjalistyczną, to wreszcie komunistyczną. I nie dziw, że spotykają się tu usiłowania nihilistów rosyjskich z teorjami internationalu, a znajdują przystęp u garstki niedowarzonych ludzi młodych, kierowanych zapewne przez wodzów, którzy wiedzą dokąd zmierzają. Czterej naprzód ujęci, u których znaleziono pisma zdradzające socjalistyczne zasady, różne noszą nazwiska, a zapisani są jako Aleksander Pawłowski, Biesiadowski, Wincenty Drozdowski, Stanisław Kremer. Przybyli oni do Krakowa niezbyt dawno. Leonard Jabłoński zecer drukarski, przywieziony tu został z Wiednia; Sawicz Zabłocki, należał dawniej do redakcji tarnowskiego czasopisma *Gwiazda*, Wąsowicz jest uczniem sztuk pięknych; Ostafin, Bogucki, Dąbrowski i Kozakiewicz, uczniami seminarjum nauczycielskiego; Jan Schmidehausen pomocnikiem fotograficznym; Mikołajski uczniem gimnazjalnym.

Teatr. (*Wł.*) Wczoraj odegrano po raz pierwszy dwie nowe komedyjki jednoaktowe: „Stryj przyjechał" hr. Koziebrodzkiego i „Plama atramentu" przez artystę dramatycznego p. Fiszera, tudzież komedję Al. Fredry „Pan Benet," wielokrotnie już u nas powtarzaną, która zawsze mile widziana, coraz więcej pozyskuje sympatji. Komedja hr. Koziebrodzkiego ma tak w założeniu jak i w przeprowadzeniu treści wiele żywego niewymuszonego dowcipu i ubawiła też serdecznie widzów. Pp. Zamojski Kwieciński i Dębicki odegrali ją starannie i z humorem. Musimy podnieść grę p. Turczynowiczówej, która małą rolę służącej oddała naturalnie a wyraziście. Krotochwila p. Fiszera „Plama atramentu" osnowana jest na drobnem, ale komicznem zdarzeniu. Myśl do jej napisania podała autorowi dżuma wzbudzająca tyle obawy ostatniemi czasy. Rzeczy takie jak niniejsza drobnostka są płodem chwili dobrego humoru i rzadko też trwają dłużej nad chwilę. Osiągnęły cel skoro ubawiły, zwłaszcza jeżeli, jak tutaj, znajdzie się w nich tu ówdzie trafnie pochwycony rys charakterystyczny lub zwrot dowcipnie użyty. Główną rolę miejskiego obywatela o dwóch kamienicach z czterma frontami i radnego grał p. Zamojski, wywołany dwa razy. Dobry też był i p. Skalski, w roli sługusa układającego nieustannie kombinacje loteryjne.

* Dziś we wtorek „Don Juan czyli gość kamienny," opera w 4 aktach z muzyką W. A. Mozarta.

Kraków 3. marca. Na konkurs dramatyczny krakowski nadesłano dotąd następujące sztuki: „Car idzie," komedja oryginalna w 3ch aktach; „Z posagiem," komedja w 4ch aktach; „Nieproszeni goście," komedja w 3ch aktach; „Złodzieje," komedja w 2ch aktach a 4 odsłonach, wierszem; „Małżeństwo" komedja w 3ch aktach, prozą; „Akt notarjalny w małżeństwie," komedja w 3ch aktach, prozą; „Hrabia w kłopotach," komedja w 3ch aktach, wierszem; te cztery sztuki podpisane nazwiskiem Stanisława Olendzkiego, co uchybia warunkowi konkursu. „Trzy plagi," obraz mieszczański w 3ch aktach; „Gdzie szczęście?" komedja w 2ch aktach; „Dziwak," komedja w 3ch aktach a 4ch odsłonach; „Krewniaki," komedja w 4ch aktach; „Literaci w miasteczku," komedja w 5ciu aktach; „Na bruku," komedja w 4ch aktach; „Kochany szwagierek," komedja w 3ch aktach; „Niespodzianka," komedja oryginalna w 3ch aktach; „Lwica," dramat obyczajowy w 4ch aktach; „Niewolnica," dramat na tle obyczajów rzymskich w 4ch aktach; „Zofja Kmicianka," dramat historyczny w 3ch aktach; „Pokrewne dusze," dramat w 5ciu aktach; „Wincenty z Szamotuł," Trilogia; „Iduna," dramat w 5ciu aktach; „Joanna, królowa Neapolitańska," dramat w 4ch aktach; „Potęga kobiety," dramat w 4ch aktach; „Izrael na puszczy," tragedja w 4ch aktach a 5ciu obrazach na tle biblijnem; „Zborowscy," tragedja w 4 aktach; „Zemsta i miłość," tragedja w 5 aktach.

Z Olszanicy donoszą nam, że tamtejsza poczta używa pieczątki z napisem: „Olszanica **bei** Złoczów." — „Quousque tandem", panie poczmistrzu!

Nowy Sącz 2. marca. Smutno tu u nas, bo jakieś fatum zawisło nad nami, trapiąc nas i strasząc coraz to nowemi chorobami. Z początkiem listopada zr. wybuchła pomiędzy młodzieżą dra tak groźnie, że niższe klasy tutejszych szkół zamknięto na kilka tygodni. Z końcem stycznia br. pojawiła się znowu ospa i znowu zamknięto wszystkie zakłady naukowe aż do 27. lutego. Wiele starszych osób, a szczególnie dzieci uległo tej chorobie, która nie przebierała w ofiarach. Szkoły otwarto, bo starostwo twierdziło, że choroba ucichła, gdy niestety rzecz się ma przeciwnie, bo stan daleko groźniejszy niż był wtenczas. Lecz nie dość na tem: tyfus plamisty zapuścił tu także swe zagony i liczy dziś 9 ofiar w miejscu, a w pobliskiej wsi Chełmcu 6. Nowy Sącz często jest schroniskiem różnych epidemij, a pochodzi to niezawodnie ztąd, że ojcowie miasta mało dbają o porządek i czystość, te dwa warunki utrzymania zdrowia i życia. Niemiec nie uwierzyłby, że miasto tak możne, położone w tak uroczem ustroniu, przy zbiegu dwu znacznych rzek, nie posiada porządnych szkół i kanalizacji.

Dzisiaj ma się odbyć podobno narada lekarzy tutejszych. Zjechał tu p. Woźniakowski, dyrektor wędrownego teatru. Pierwsze przedstawienie wypadło ku ogólnemu zadowoleniu.

Przemyśl. We czwartek 6 bm. odbędzie się w nowej sali ratuszowej drugi koncert Towarzystwa muzycznego pod kierownictwem dyrektora artystycznego L. Dietza, z łaskawym współudziałem panny J. G. ze Lwowa.

Program: 1) Bethowen. op. 99. Sonata odegr. panna G. i p. Dietz. 2) Lachner. a) Serenada, b) Scherzo, na głosy damskie. 3) Vieuxtemps op. 39. Duo brillant na skrzypce i altówkę z towarz. odegr. pp. Dietz i E. L. 4) Solo fortep., panna G. 5) a) Dietz. Berceuse; b) Bazzini. Bolero. 6) Chopin. Koncert F-moll z tow. panna G. 7) a) Mendelson. Chór z orat. „Chrystus"; b) Haydn. Chór z orat. „Cztery pory roku" chór mieszany z tow.

Znowu wystawa powszechna. W roku przyszłym urządzoną zostanie prócz wystawy w Australji, wystawa powszechna w Madrycie.

Ofiary lichwy. W Wiedniu obwiesił się dyrektor kasy długu państwowego Franciszek Imelsky. Do samobójstwa popchnęło go niellitościwe prześladowanie lichwiarzy; nieszczęśliwy pozostawił wdowę i kilkoro dzieci. — W Wiener-Neustadt pewien szewc zamordował troje dzieci swoich i siebie samego; choroba i nędza stały się przyczyną tego rozpaczliwego kroku.

Pojedynek. Dnia 23. lutego br. odbył się w Wiedniu pojedynek między bar. Wienerem, oficerem rezerwy, i p. Grubissicz, urzędnikiem ministerstwa spraw zewnętrznych. Walczono na pałasze, długo i zacięcie, w końcu Grubissicz otrzymał ciężką ranę w ramię, a bar. Wiener odniósł lekkie cięcie.

Towarzystwo oficjalistów prywatnych.

(Dokończenie.)

Zmianę statutów referował imieniem komisji statutowej p. Teofil Wajdowski, delegat z powiatów Bóbrka-Żydaczów. Komisja z małemi zmianami przyjęła wnioski Wydziału centralnego. Poruszoną na zeszłorocznem zgromadzeniu sprawę udzielania wdowom jednorazowych odpraw zamiast stałych zapomóg, załatwiono przez przyjęcie do §. 21 następującego dodatku: „Wdowom bezdzietnym, albo mającym dzieci, według §. 22 do pobierania zapomóg nieuprawnione, mogą być udzielane odprawy jednorazowe, jeżeli wdowa najdalej w przeciągu 6 miesięcy po śmierci męża wniesie prośbę o odprawę zamiast stałej zapomogi. Odprawa taka wymierzoną będzie w wysokości trzechkrotnej rocznej zapomogi, jakaby według regulaminu wdowie przypadła." Przyjęto bez dyskusji.

Na pewną opozycję natrafił następny wniosek. Ze względu, że nowo przystępujący członkowie przychodzą od razu do udziału w bardzo znacznym funduszu; że członkowie starsi wiekiem prędzej mogą przez emeryturę zaciężyć na funduszach Towarzystwa; że fundusze te, jakkolwiek już znaczne, jednak bardzo starannie pomnażane być muszą, ażeby uczynić zadość wszelkim zobowiązaniom Towarzystwa — uznano za stosowne, wysokość wpisowego uczynić zależną od wieku członka, przystępującego do Towarzystwa, albo też podnoszącego swe udziały. Komisja statutowa zgodnie z wnioskiem Wydziału centralnego wniosła do §. 4 statutu następującą poprawkę: „Do każdego udziału członek wstępujący do Towarzystwa, albo podwyższający swe udziały, dopłaca wpisowe, stosownie do wieku, a mianowicie: do 25 lat 1 złr. — od 26 do 30 lat 2 złr., od 31 do 35 l. 3 złr. — od 36 do 40 lat 4 złr. — od 41 do 45 l. 5 złr., od 46 do 50 l. 6 złr." — (liczących wyżej 50 lat Towarzystwo nie przyjmuje.) Przeciw temu wnioskowi podnieśli pp. Chmielowski i Herman zarzuty z powodu, iż Towarzystwo winno mieć na oku zebranie jaknajwiększej liczby członków, a wniosek ów utrudnia przystępywanie tem bardziej, że dla wielu oficjalistów wpisowe to będzie za wysokie. W obronie wniosku stanęli z komisji pp. Dobrzański, Rosinkiewicz i Waydowski, a imieniem wydziału centralnego pan Romanowicz, wykazując, iż nietylko zwiększenie liczby członków, ale też przedewszystkiem spełnienie zobowiązań w obec emerytów, wdów i sierot na oku mieć należy — że ów wniosek nakłada wyższe opłaty na tych, na których Towarzystwo łatwiej stratę ponieść może; a nakoniec, że utrudnienie przystępowania tym, których daremnie się wzywało do przystąpienia wówczas, gdyśmy nic nie mieli, albo bardzo mało, a którzy w późniejszym już wieku chcą przystąpić dzisiaj, gdy Towarzystwo jest bogatem — nie jest żadną niesprawiedliwością. Po tych uwagach Rada nadzorcza przyjęła wniosek bardzo znaczną większością.

I trzeci wniosek odnosi się także do ubezpieczenia funduszów Towarzystwa. Zdarzało się, iż członkowie starzy, w samem prawie przededniu podania o stałą zapomogę podnosili swe udziały i w ten sposób otrzymywali znacznie wyższe zapomogi, pomimo, że ich podwyższony udział zaledwie przez rok się procentował. Ażeby to podwyższanie udziałów w ostatniej chwili nie zaciężyło zanadto na funduszach Towarzystwa, wnosi komisja zgodnie z wydziałem centralnym dodatek do §. 24. statutu: „Wszakże od udziałów zwiększonych, chociażby tylko w jednym roku opłacanych, — stała zapomoga może być wypłaconą tylko wtedy, jeżeli od czasu zwiększenia udziału do wniesienia prośby o zapomogę upłynęło lat 5." PP. Solecki, Bodyński i Stormke, obawiają się, że to postanowienie zanadto odstraszyć może od zwiększania udziałów, a przeto powstrzymać wzrost funduszów, że trafi głównie tych, którzy dłuższy czas należą do Towarzystwa, że zresztą jest ono za ostre, jak na Towarzystwo nie asekuracyjne lecz wzajemnej pomocy — i wnoszą przeto, ażeby uchwalić tylko, iż udziały na rok przed wniesieniem podania o stałą zapomogę podwyższone, nie mają być wliczane do wymiaru emerytury. Po przemówieniu pp. Dobrzańskiego i Hermana, a ze strony wydziału dr. Mikulińskiego, rada nadzorcza wielką większością przyjęła wniosek komisji.

Bez dyskusji a prawie jednogłośnie uchwalono do §. 20. statutu dodatek: „Członek, który na podstawie niniejszego paragrafu otrzymał stałą zapomogę, traci prawo do pobierania jej, i wraca w warunki i obowiązki członka rzeczywistego, jeżeli ustała niemoc, w skutek której otrzymał stałą zapomogę, lub jeżeli dostał posadę, z której utrzymać się może." Dalej uchwalono, iż członkowie, którzy przeniósłszy się za granicę kraju stale wkładki udziałowe opłacają, mogą otrzymać stałą zapomogę, jeżeli się zgłoszą osobiście w Wydziale centr., lub w jednym z Wydziałów oddziałowych, i poddadzą rewizji lekarza, przez Wydział oznaczonego. Uchwalono wreszcie, iż powiaty mają z zarządu funduszami doraźnej zapomogi zdawać rachunki Wydziałowi centralnemu, który je Radzie nadzorczej przedłoży.

Komisja administracyjna — sprawozdawca p. Bodyński — przedkłada najprzód kilka spraw osobistych, które pomijamy, a następnie wniosek oddziału tarnopolskiego o utworzenie fundacji im. Hipolita Stupnickiego. Z małą tylko odmianą wniosku Wydziału centralnego uchwalono: Rozpisać składki na fundację stypendyjną im. Hipolita Stupnickiego dla syna oficjalisty prywatnego, kształcącego się w jednym z zakładów agronomicznych krajowych, lub (dodatek p. Stormke) w krajowej szkole gospodarstwa lasowego. Z kapitału tej fundacji pobierać będzie wdowa po Stupnickim procenta dożywotnie — poczem stypendjum wejdzie w życie. Upoważniono też Wydział centr. do udzielenia na fundację 100 złr. — na nagrobek 25 złr. — a jako dar jednorazowy dla wdowy 50 złr. W ten sposób pragną oficjaliści uczcić pamięć

---

tem zaległo milczenie, potem znów jakiś niewyraźny rozruch na dziedzińcu, potem ruch ogromny w korytarzach idących wzdłuż komnaty, nareszcie drzwi sąsiedniego gabinetu rozwarły się gwałtownie.

— Ależ to okropne! — wykrzyknął jakiś głos.

I ukazała się jakaś osobistość z wykrzywioną od przerażenia twarzą, wołając co siły:

— Lekarza! na gwałt, lekarza!

Doktór podbiegł natychmiast, oznajmił się lekarzem i ofiarował swe usługi. Porwano go za rękę i wciągnięto do gabinetu. Tam, na dywanie, leżał bez władzy rozciągnięty jakiś młody człowiek, z mokremi włosami, które mu przylegały do skroni.

Jeden ze straży zamkowej, trzymając się w kącie, opowiadał z cicha:

— Ja widziałem dobrze, z odległego piętra, gdzie wtedy właśnie byłem, jak krążył koło studni i jak się schylił nad wiadrem; ale czyż mi mogło przyjść na myśl, że zrobi coś takiego. Dopiero, gdy podszedłem do okna i gdy go ujrzałem ciągle tak samo nachylonego, zacząłem się niepokoić. Zchodzę....

Doktór się patrzył na młodego człowieka z niewypowiedzianem wzruszeniem. Zbliżył się doń zadyszany, odchylił promienie mokrych włosów, które zasłaniały jego blade czoło. O nie! tu nie było wątpliwości! To on właśnie, którego od tak dawna pragnął doścignąć, przedmiot jego szalonych pościgów, on sam jego warjat! Lecz w stanie, w jakim go znajdował, doktor nie wiedział czy się cieszyć, czy rozpaczać. Próbował więc ile mógł przywrócić go do władzy, a widząc bezużyteczność wszystkich swych wysiłków:

— Powinniście go byli strzedz lepiej! szepnął do ucha temu, co go tam wciągnął. Przecież w jego stanie obłąkania...

— Obłąkania!? przerwał mu żywo ów jegomość osłupiały.

I pociągnął doktora na stronę.

— Pan sądzisz, rzekł doń, że on był obłąkany?

— Ba! odparł doktor, toż ja go znam dobrze. Trzymałem go w mym zakładzie przez całe dni dwanaście.

— Dni dwanaście! Pan się mylisz. Kiedyż to być mogło?

Nieznajomy zdawał się natężać swą pamięć.

— A! czekaj-no pan. Te trzy tygodnie przez które byliśmy w tak strasznym niepokoju o niego.

Doktór jednocześnie zaczął wymieniać daty.

— Rzeczywiście! To właśnie wtedy był zniknął. Opowiadano potem, że czas ten był przepędził na rozmyślaniach w samotności. Szalony! Boże, czyż to podobna?!

— Doktór mu pokazał ranę na głowie młodego człowieka, opowiedziawszy po krótce jej przyczynę i skutki.

Nieznajomy stanął przerażony.

— Ale ty musisz go ocalić doktorze, ty go ocalisz, nieprawdaż?

Doktór znów podszedł do dywanu, przy pomocy otaczających zaczął stosować wszelkie możliwe środki, ażeby o ile tylko podobna przywrócić tego nieszczęśliwego do życia.

Daremne wysilenia! Młody człowiek pozostał siny i zimny na tem ostatniem posłaniu na którem go złożono.

— I cóż doktorze? spytał go nowy przybysz w sutannie, ojciec Antonio.

— Niestety! rzekł z rozpaczą doktor Berganza, nauka tu jest bezsilną. On nie żyje!

Ojciec Antonio zwrócił się do obecnych i przyklękając pierwszy:

— Panowie! rzekł, król umarł.

— Król! podchwycił doktor, któremu się zdało, że śni.

Wszyscy obecni odkrywszy głowy przyklękli w kornem milczeniu przed śmiertelnemi zwłokami.

— Król! król! powtarzał doktor w bolesnem osłupieniu.

Tak skończył don Pedro, król, w dwudziestym roku życia. Zbytecznie mówić, że nazajutrz po jego śmierci władza najwyższa powróciła w ręce tych, którzy właśnie tylko czekali, żeby ją pochwycić napowrót, i że wszystkie jego dekreta zostały niebawem zniesione. Pogrzeb jaki sprawiono młodemu monarsze, był nadzwyczaj wspaniały. Zalana łzami ludność odprowadzała go wszystka na wieczny spoczynek. Koszta pochowania zwłok jego pokryła składka narodowa, a na grobowcu, który mu wzniesiono, opinja publiczna skreśliła te słowa:

NAJLEPSZEMU Z NASZYCH KRÓLOW.

Koniec.

człowieka, który sprawami ich bardzo gorliwie się zajmował, myśl utworzenia Towarzystwa od dawna podnosił, a następnie popierał, i wydawał tak długo pismo, szczególniej dla oficjalistów przeznaczone.

Nakoniec na wniosek tejże komisji uchwalono budżet na rok 1879. Preliminowano na ogólne potrzeby Towarzystwa 1295 złr. — na biuro i zarząd 4540 złr. — na zapomogi 8700 złr. — ogółem 14.535 złr. Spodziewane dochody obliczono na 29.000 złr., prawdopodobna zwyżka zatem 14.465 złr. Na czem zgromadzenie zamknięto.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw." z d. 3. bm. Licytacje. Realność pod l. 17 w Burgthalu (powiat Gródek). Cena wyw. 2700 złr. — Realność pod l. 63 w Zubrzy (powiat Lwów). Cena w. 1223 złr. — Realność pod l. 9 w Tumi[illegible] (powiat Halicz). Cena w. 270 złr. — Realność pod l. 148 i 146 w Bulowicach (powiat Kęty). Cena wyw. 2961 złr. — Dobra Okopy (powiat Niemirów). Cena wyw. 45270 złr. — Realność pod l. 35 w Przyborowie (powiat Brzesko). Cena wyw. 1330 złr.

Konkurs. Posada sędziego w Frysztaku, ewentualnie przy innym sądzie powiatowym.

Rolnictwo przemysł i handel.

Z poczty. Według reskryptu ministerstwa handlu z dnia 25. lutego b. r. l. 5861, można od teraz nadawać posyłki frachtowe do wagi 5 kilogramów także do wojska w Bośnji znajdującego się. Posyłki zawierające artykuły spożywcze (wiktuały, płyny) i inne zepsuciu podlegające nie przyjmują się. Co się w myśl tutejszego obwieszczenia z dnia 14. lutego b. r. l. 2975 do powszechnej wiadomości podaje.

Sprawozdanie z IV. posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, odbytego dnia 28. lutego 1879, pod przewodnictwem prezydenta Izby p. E. Simona.

1. W skutek wezwania lwowskiej filji austro-węgierskiego banku o poczynienie propozycyj do obsadzenia jednej posady cenzora, opróżnionej przez śmierć ś. p. B. Lissa, uchwaliła Izba ze względu na to, że dla stosunków kraju naszego, przeważnie rolniczego, wskazanem jest, aby w gronie cenzorów zasiadał także reprezentant większych posiadłości, proponować kandydatów z tej kategorji, a mianowicie poleciła Izba trzech kandydatów z grona dyrekcji galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, który w podwójnym charakterze swoim, jako właściciele ziemscy i dyrektorowie zakładu wyłącznie dla właścicieli ziemskich przeznaczonego, ze stosunkami tychże najdokładniej są obznajomieni.

2. Izba uchwaliła udzielić p. M. Rapp we Lwowie żądany certyfikat uzdolnienia do objęcia przedsiębiorstwa budowy dla wys. rządu.

3. Izba oświadczyła się za protokołowaniem firmy T. Bredt dla hamarni w Ottyni, w rejestrach handlowych sądu obwodowego w Stanisławowie.

4. Izba nie przychyliła się z braku funduszów do prośby p. Franciszka Borgiasza Twardowskiego o zaliczkę na podróż do Wiednia, celem spieniężenia przywileju na poprawną sieczkarnię systemu nożycowego.

5. Izba nie uwzględniła podania zarządu stowarzyszenia pracy kobiet [illegible], gdyż szkoła handlowa żeńska, dla utrzymania której Izba dotychczas subwencji udzielała, w tym roku nie istnieje.

6. Przy końcu posiedzenia wniósł radny p. Ziembicki interpelację do prezydjum Izby w sprawie taryfy dla cementu na kolei arcyks. Albrechta, wbrew prawomocnej koncesji podwyższonej.

Podwyższenie to według informacyj przez p. sekretarza Izby w ministerstwie handlu zasięgniętych, [illegible] miało. Ponieważ [illegible] podwyższonej taryfy jeszcze nie nastąpiło, przeto uprasza interpelant o wyjaśnienia na najbliższem posiedzeniu, zastrzegając sobie następnie postawienie odnośnego wniosku.

Tarnopol 3. marca. (Ceny zboża). Pszenica biała złr. 7·— do 8·10, pszenica żółta złr. 7·— do 8·—, pszenica czerwona złr. 7·— do 8·20, żyto złr. 4·50 do 5·—, jęczmień złr. 4·— do 5·80, owies złr. 3·80 do 4·50 hreczka złr. 4·— do 4·10, groch złr. 4·50 do 7·—, rzepak ozimy złr. 10·— do 11·—, lnianka złr. 8·— do złr. 9·—, konicz złr. —·— do złr. 43·—.

Spółka rolnicza.

Tarnopol 1. marca. (Sprawozdanie targowe filji banku hipotecznego w Tarnopolu). Pszenica przednia czerwona za 100 kilo netto złr. 7·40—7·90, pszenice żółta 7—7·50, średnia żółta 7—7·25, żyto przednie 4·40—4·50, jęczmień przedni 4·50—4·90, średni 3·50—3·60, owies 3·50 do 3·70, groch 4—5·25, groch pastewny 4—4·25, hreczka 4—4·10, rzepak 9—11, siemię konopne 8·—, koniczyna czerwona 35—42.

Przy słabym dowozie był dosyć łatwy zbyt przedniej pszenicy, podczas gdy podrzędne gatunki nie miały pokupu.

Zyto i jęczmień zaniedbane, natomiast popyt jest o rzepak zimowy.

Losy z roku 1839. Przy ostatniem ciągnieniu losów z roku 1839 dnia 1. marca b. r. padły wygrane na następujące numera: 300.000 złr. wygrał nr. 68769; 75.000 złr. nr. 34243; 30.000 złr. nr 2773; 20.000 złr. nr. 7209; 15.000 złr. nr. 106815; 10.000 złr. nr. 114920; 8000 złr. nr. 76438; 6000 złr. nr. 57098; 5000 złr. nr. 1477 i 97416; 3000 wygrały numera: 24543 86204 i 107 58; 2500 złr. wygrały numera: 85170 96242 102224 i 102237; 2000 złr. numera: 20136 43550 68992 i 113495; 1500 złr. numera: 30874 48513 53814 61007 65580 71000 102190 i 116077; 1200 złr numera: 12034 22836 22881 32958 88504 103027 114929 i 117555; 1100 złr. numera: 5268 34252 42130 56120 50637 89948 91146 105958 114898 i 116977; po 1000 złr. wygrały numera: 2341 2351 9146 10423 16655 27538 50111 52301 65571 90826 111854 i 113146; po 900 złr wygrały numera: 354 1224 1473 7160 11643 13973 16921 18040 18950 22297 22566 22702 24492 26126 30821 30880 31712 32556 37294 37402 38157 40115 42737 45250 48791 49566 49577 49641 54940 56468 58668 59917 69803 71400 72119 76247 81529 81771 83495 85949 87432 88670 91963 93356 94911 96491 99428 102690 107125 108453 110664 114045 115751 i 119316.

Po 800 złr. wygrały numera: 486 3105 3912 4462 9250 11798 14749 16397 17121 17653 [illegible]0895 22794 24550 26021 28141 29105 30822 31705 33817 34946 35239 37442 39310 40624 43685 44678 45619 52255 52436 52916 52920 53809 55664 56481 57358 59199 62229 6[illegible]523 63902 65541 68777 69370 72102 75907 79173 81538 84889 86035 87044 [illegible]9917 93352 98768 100523 10[illegible]615 103319 104[illegible]81 104087 104093 105014 106661 107586 114361 114754 1[illegible]5145 115411 1[illegible]5990 i 116715.

Po 700 złr. wygrały numera: 9209 9515 9648 9721 10216 11523 13113 14562 15157 16232 16642 16778 19950 20337 21452 22312 22717 24712 26813 28840 32889 34119 34943 35876 3[illegible]176 37284 37288 38884 39535 42559 42702 43488 45252 47884 47892 50623 55387 56838 57456 60739 61[illegible]09 61972 62957 63903 64784 66485 67162 67771 68941 69099 69307 70941 [illegible]2575 73271 75873 78045 78046 809[illegible]6 [illegible]3481 83521 84452 84457 85568 87049 87421 88149 88696 90135 90340 91116 91977 92678 92857 95511 96412 96898 98701 98949 100[illegible]56 101837 103030 103467 103585 104089 105931 106009 107299 1108[illegible] 11128 112622 112655 114188 114417 115150 115865 116916 1[illegible]7392 i 118934.

Reszta numerów wygrały po 600 i 500 złr.

Przegląd polityczny.

Lwów 4. marca.

Na drugiem posiedzeniu komisji budżetowej toczyła się dalej rozprawa ogólna nad przedłożeniami okupacyjnemi. Minister wojny hr. Bylandt wyłuszczył obszernie w dwugodzinnej przemowie cały przebieg mobilizacji i wypadków wojennych ze stanowiska ściśle militarnego. Rozprawę szczegółową w tym przedmiocie odroczono do posiedzenia następnego.

Ministrowie austrjaccy dr. Stremayr, hr. Taffe i de Pretis powrócili już do Wiednia po konferencji ministerjalnej odbytej w sobotę po południu pod prezydencją cesarza, na której miano rozbierać sprawę administracji Bośnji i Hercogowiny. Przedtem konferowali ministrowie austrjaccy podczas pobytu swego w Peszcie kilkakrotnie z hr. Andrassym i ministrami węgierskimi. Słychać, że wkrótce mają znów wyjechać do Pesztu dla ukończenia rozpoczętych obrad.

Zasiadająca w Wiedniu w zeszłym miesiącu Rada marszałków pod prezydencją arcyksięcia Albrechta zakończyła swe czynności. Jen. Filipowicz wrócił już do Pragi.

Wspomnieliśmy wczoraj o liście wiedeńskim *Grazer Tagespost*, według którego Austrja chce się zbrojnie ubezpieczać na granicach Nowego Bazaru przeciwko możliwym zaburzeniom serbsko-albańskim, a zarazem podaliśmy kategoryczne zaprzeczenia *Fremdenblattu*, który tę wiadomość traktował jako humbug najgorszego gatunku. Jednakże *Graz. Tagespost* obstaje przy swojem, protestuje przeciwko zaprzeczeniom *Fremdenblattu* i powiada że „obecnie w ministerjum spraw zagranicznych nie pozostało już żadnej takiej politycznej powagi, którąby miała prawo inspirować powyższe zaprzeczenia."

Według półurzędowego komunikatu w formie politycznej korespondencji do *Pester Lloyda*, pochwycenie przez Moskali fortu Arab-Tabia jest uważane za rodzaj pośredniego zamachu na wolność żeglugi po Dunaju.

Jako znak charakterystyczny obecnych międzypaństwowych stosunków godnym uwagi jest fakt, że — jak to oświadczył w parlamencie angielskim podsekretarz stanu p. Bourke — gabinet królowej jeszcze nie otrzymał urzędowego zawiadomienia o zniesieniu gwarancji szlezwickich w artykule 5 pokoju praskiego; pomimo to wszakże *Manchest. Guard.* dowiaduje się, że parlament z tego powodu nie będzie robił żadnych trudności i cała sprawa może zostać pogrzebaną w spokoju. „Już bowiem, dodaje ten dziennik, widać z pozostałych papierów hr. Russel, że w swoim czasie politykę duńską prowadzono tylko jako okolicznościową i konfuzyjną", nie ma więc czego się dziwić, że w dzisiejszych okolicznościach, gabinet londyński w ten sam ją sposób prowadzi.

Zaledwie ostateczny pokój moskiewsko-turecki podpisany, a już zaczynają niedowierzać tej jego „ostateczności" i to właśnie w samym Petersburgu. Organ sfer kanclerskich gabinetu carskiego, tj. *Journal de St. Petersb.* pisze dziś bowiem wyraźnie, że „ani traktat berliński, ani nasz traktat ostateczny wcale nie pogrzebały kwestji wschodniej. Poruszyły ją tylko, załatwiły niektóre drażliwe jej punkta, i tem samem wzbudziły mnóstwo pragnień, które jako słuszne, również muszą otrzymać satysfakcję, np. aspiracje Wschodniej Rumelji, Grecji itd." Celem więc załatwienia „dalszego ciągu" kwestji wschodniej, *Journal de St. Petersb.* proponuje „nowy kongres." Inne dzienniki stołeczne widocznie o tej propozycji już były uprzedzone, i w lot gardłują, ażeby taki kongres odbył się nie gdzieindziej jak w Petersburgu, albowiem — jak dodają — w Berlinie lub w Stambule grunt dla nas jest ślizki. — Bez wątpienia.

W sprawie greckiej wczorajszy telegram doniósł, że chociaż Muktar pasza nie udzielił na termin odpowiedzi pełnomocnikom ateńskim, to jednak na zalecenie mocarstw komisarze greccy jeszcze pozostali w Preweźu. Depeszę tę objaśniają nieco bliżej wiadomości jakie otrzymuje *Fanfulla* z Berlina i z Londynu, mianowicie, że mocarstwa w owej sprawie regulacji granic greckich doszły do zupełnego porozumienia, i że wszyscy posłowie przy dworze ateńskim mieli otrzymać jednobrzmiące w tym względzie instrukcje od swych rządów; w skutek tego mniemają powszechnie, że tak gabinet ottomański jak i gabinet grecki do tych jednozgodnych rad ze strony mocarstw zechcą się zastosować. Wiadomość ta wprawdzie potrzebuje dopiero potwierdzenia, ale powolność komisarzy greckich, o jakiej mówi wczorajsza depesza, zdaje się przynajmniej po części już je teraz potwierdzać.

Znajome są trudności ekonomiczne niemieckie, nad któremi tak liczne prowadzą się dyskusje. Temi dniami *Kreuz Ztg.* rozgłosiła więc wiadomość, że p. Delbrück miał się podjąć pośrednictwa pomiędzy Bismarkiem a Izbą, i na podstawie podniesienia podatku od tytoniu i ceł wchodowych sprowadzić porozumienie. Otóż *Nowa Presse* w prywatnej depeszy z Berlina podaje rzecz tę w wątpliwość.

Co zaś do projektu prawa kagańcowego tenże sam dziennik donosi, że stronnictwo „konserwatywne" ma zamiar wotować za odesłaniem tegoż projektu do komisji, ale że większość, do której łączy się i centrum, jest przeciwna temu i będzie wotować za bezwarunkowem odrzuceniem. Rychło się zapewne dowiemy o rezultacie, bo ów projekt dziś właśnie miał wejść pod obrady.

Według wiadomości, jakie prócz tego nadchodzą z Berlina, jest znowu dziś mowa o pogorszeniu się zdrowia cesarza Wilhelma, którego już zeszłoroczne zamachy wielce przygnębiły, a świeża śmierć ministra Roona, to przygnębienie jeszcze więcej miała powiększyć. Radzono mu więc, iżby na wiosnę udał się do Włoch, ale tego uczynić się wzbrania.

Do dzisiejszych wcale drastycznych telegramów z Wersalu, musimy dodać kilka wyrazów objaśnienia. Rzecz, o którą głównie chodzi, nie jest „reformą" policji, ale kwestją nadużyć policji. Dyskusja nad nią rozpoczęła się właściwie już w sobotę, mianowicie przez kwestję postawioną z Izbie przez p. Lisbonne i zamienioną w formalną interpelację następującej treści: „Policja została skompromitowaną w bardzo głośnym procesie. Proces ten został przytłumiony zbyt pospiesznie. Dlaczego tak się stało, i jakie środki do podjęcia w tej sprawie przedstawiło śledztwo?" — Na tę interpelację odpowiedział minister spraw wewnętrznych p. Marcère, że jeśli dotąd nie dano należytych objaśnień, to nie jego wina; sprawa jego zdaniem powinna być roztrząśniętą z trybuny. Policja otrzymała w spadku ciężkie brzemię; można ją krytykować, ale jednakże oddała liczne usługi, zapewniła spokój publiczny, etc. — Tą odpowiedzią niezadowolniono się wcale, zażądano dochodzeń przeciw skompromitowanym prefektom i innym ważniejszym urzędnikom. Dyskusję odroczono do poniedziałku, i właśnie wczorajszym jej przebiegiem depesza się dziś zajmuje.

Telegramy „Dz. Polskiego".

Wiedeń 4. marca *(pryw.)* Konferencje ministrów w sprawie administracji Bośnji nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Ruscy biskupi Munkacza i Preszowa wnieśli petycje z powodu zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka węgierskiego w szkołach ludowych.

Edhem pasza mianowany ambasadorem w Wiedniu. Turcja fortyfikuje wszystkie miasta paszaliku Nowy-Bazar, i wzmacnia wszędzie załogi. Z Saloniki mają skierować ku Mitrowicy 40.000 Turków pod wodzą Mukthara paszy.

Peszt 4. marca. W wydziale wojskowym węgierskiej delegacji rozwinął minister wojny dwugodzinne expose i odpowiadał na interpelacje w tym samym duchu co w wydziałach austrjackiej delegacji. Merytoryczna rozprawa nastąpi skoro ukończonem zostanie szczegółowe zbadanie przedłożenia.

Londyn 4. marca. W izbie niższej przedłożył Stanley budżet wojenny, którego redukcja z powodu stosunków istniejących musiała być zaniechaną. Wojska na Cyprze ucierpiały wiele w skutek febry, śmiertelność jednak nie jest wielką. Bowicks oświadcza, że układy co do sądownictwa konsularnego na Cyprze są ciągle jeszcze w toku.

Kalkuta 4. marca. Tylna straż Bidulfa napadnięta przez 1.500 ludzi odparła nacierających, którzy stracili 150; Anglicy stracili 15.

Paryż 4. marca. Według *Journal des Debats* przyjmuje się w Anglji myśl konferencji ambasadorów w jednej ze stolic europejskich, w celu załatwienia spornych punktów traktatu berlińskiego.

Peszt 3. marca. Na posiedzeniu wydziału budżetowego delegacji austrjackiej wniósł referent Sturm co następuje: 1. Do dyskusji i powzięcia uchwały w sprawie nadzwyczajnego wydatku na wojsko z powodu okupacji Bośni i Hercogowiny można przystąpić ale bez uszczuplenia praw rady państwa, której przy pokryciu przysłuża prawo zbadania i ocenienia prawomocności traktatu berlińskiego. 2. Przyznanie żądanego przez ministerjum spraw zewnętrznych dodatkowego do 60 miljonów kredytu w kwocie 41,720.000, uchwala się z zastrzeżeniem prawa powzięcia uchwały co do ewentualnego zamknięcia rachunków. 3. Delegacja wypowiada ubolewanie, że okupacja Bośnji i Hercogowiny podjętą została bez poprzednich należytych przygotowań i że w dalszym jej przebiegu przeprowadzoną została z nadzwyczajnym kosztem.

Dziś obradowano tylko nad pierwszym wnioskiem i odrzucono go 7 głosami przeciw 11.

Buda-Peszt 3. marca. W wydziale budżetowym delegacji austrjackiej dał minister wojny obszerne *exposé* o przygotowaniach i dokonaniu okupacji Bośnji i Hercogowiny, którego słuchano z wielkiem zajęciem. Obrady nad przedłożeniami okupacyjnemi przerwano, a przyjęto sprawozdanie referenta o kredycie dodatkowym ministerstwa spraw zagranicznych po dłuższej dyskusji. Minister spraw zagranicznych oświadczył, iż na Serbji nie ciąży wina za zwłokę w przyjściu do skutku nowych stosunków handlowych; przed podjęciem odnośnych rokowań potrzeba ściślej umowy między węgierskiem a austrjackiem ministerstwem. Rokowania o zawarcie takiej umowy są obecnie w toku, a nawet chwilowo powołany do nich został reprezentant Serbji.

Cieplice 3. marca. Cesarz niemiecki, W. ks. badeński i arcyksiążę Rudolf przysłali telegramy winszujące szczęśliwego ocalenia źródeł cieplickich.

Berlin 3. marca. Państwowy urząd sanitarny wydał następujące ogłoszenie: „Aby uspokoić obawy, że wojska rosyjskie mogą przy powrocie z Turcji roznieść zaraźliwe choroby rząd rosyjski oświadcza, że z wyjątkiem nielicznych chorych na tyfus i ospę w armji bałkańskiej nie skonstatowano żadnego wypadku innej zarazy. W dniu 13. (2.) marca liczba chorych wynosiła 5242."

Wersal 3. marca. W komisji obradującej nad oddaniem pod sąd członków gabinetu z d. 16. maja 1876 r. prezes gabinetu Waddington wyłożył powody dla których rząd jest przeciwny postawieniu w stan oskarżenia byłych ministrów. Komisja odroczyła ostateczną decyzję do środy.

Wersal 3. marca. Deputowany Clemenceau powstaje w Izbie gwałtownie przeciw ministrowi Marcere w sprawie reformy policyjnej.

Marcere odpowiada w imieniu swojem, a nie całego gabinetu, że wydalenie urzędników policji, którego lewica żąda, byłoby rodzajem proskrypcji (szemrania i protestacje na lewicy), i że ankieta w tej sprawie zostanie zamkniętą, ponieważ wydała już pożądane rezultaty.

Clemenceau wnosi przejście do porządku dziennego: Izba zaś uznaje z przykrością, że wyjaśnienia udzielone przez ministra nie są wystarczające.

Po krótkiej przerwie obrad Izba przyjmuje prawie jednogłośnie wniesione przez deputowanego Rameau proste przejście do porządku dziennego, w skutek czego minister spraw wewnętrznych Marcere składa dymisję w ręce prezesa gabinetu Waddingtona.

Bruksela 3. marca. Pałac Teraueren, rezydencja cesarzowej Karoliny meksykańskiej, zgorzał ze szczętem, w skutek czego cesarzowa przeniosła się do Lacken, rezydencji króla.

Wiedeń, 4. marca, 10 godz. 40 min.

Akcje Kredytowe	229·30	Akcje kolei Połudn.	—·—
„ Anglo-Austr.	99·—	20-frankówka	9·28
„ Unionsbank	—·—	Rosyjskie banknoty	1[illegible]
„ kolej Kar. Lud.	221·—		

Usposobienie: wyczekujące.

Wiedeń 3. marca

Jed. dług pań. w bank.	62·95	Londyn	116·[illegible]
„ „ „ w srebr.	63·85	Srebro	—·—
Renta w złocie	75·65	20-frankówka	9·28
Losy pożycz. z r. 1860	115·50	Dukat ces. men.	5·48
Akcje banku wied.	785·—	100 marek niemiec.	57·25
Akcje banku kredyt.	229·25		

Wiedeń, 3. marca 2 godz. 28 min.
Berlin 3. marca 5 godz. 46 min.

Rosyjskie banknoty	198·50	Galicyjskie	2[illegible]7·—
Akcje kredytowe	413·50	Kolei Rumuńskiej	29·25
Lombardy	113·50	Austrjackie banknoty	1[illegible]4·90

Telegramy zbożowe z dnia 3. marca.

Wiedeń: pszenica zł. 9·10, żyto zł. 6·90, okowita pr. 10.000 liter-procent zł. 27·75; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) pszenica zł. 8·50; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 177·—, żyto —·—, okowita loco 51·40; Szczecin: pszenica 178·50, rzepak na jesień —·—, Paryż: mąki 100 kilo 59·25.

Przyjechali do Lwowa dnia 4. marca.

Hotel Europejski. Słotwiński z Krakowa.

Hotel Lazarusa. M. Meller ze Stanisławowa, A. Milikiewicz z Toki, J. Sufrin z Manasterzyska.

Hotel Zorza. K. Korytko z Suchodoła, D. Zeidler z Moskwy, K. Janda z Pragi, F. Hirsch z Bohatyna.

Hotel Angielski. H. Katzka z Rzeszowa, R. Klimkiewicz z Czerniowiec, K. Jordan z Kunkowic, A. Niedzielski z Seredycza.

Hotel Langa. M. Arnstein, M. Knopfmacher i J. Machner z Wiednia, H. Huck, z Bregencji, L. Olsen z Gdańska, A. Ledenoix z Paryża, H. Sperber z Czerniowiec.

Hotel Warszawski. L. hr. Giżycki z Wołynia, R. Schiller z Wojciechowic.

Hotel Kuhna. J. Giżycki ze Stanimirza, K. Wysocki z Hrehorowa.

Dnia 3. marca. Lwów, z Izby handlowej.	żądają		płacą	
I. Akcje za sztukę à 200 zł.				
Kolei gal. Karola Ludwika	222	75	220	25
„ Lwowsko-Czerniow.	125	—	122	50
Banku Hipotecznego gal.	252	—	249	—
„ Kredytowego gal.	220	—	216	—
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	86	75	86	—
„ „ „ 4% „	81	60	80	60
„ „ „ 5% „	86	75	86	—
Banku Hipot. gal. 6% „	92	—	91	20
III. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	92	—	91	—
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91	80	90	25
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	87	50	86	50
Pożyczki kraj. 1873 6%	91	—	90	—
Losy miasta Krakowa	17	—	15	—
„ „ Stanisławowa	23	50	21	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	47	5	37
„ cesarski	5	53	5	43
20 frankówka	9	35	9	25
Pół imperjał rosyjski	9	62	9	52
Rubel rosyjski srebrny	1	60	1	50
„ „ papierowy	1	15	1	13
100 marek niemieckich	58	—	57	—
Srebro za 100 złr.	100	50	99	50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100	25	99	25
Wiedeń 3. marca.				
5% Zjed. dług pań. bank	63	10	62	95
„ „ „ „ srebr	63	90	63	75
„ Oblig. ind. Niż. Austr.	105	—	104	50
„ „ „ czeskie	103	—	102	—
„ „ „ węgierskie	82	—	81	75
„ „ „ galicyjskie	87	50	86	50
„ „ „ bukowinsk.	83	—	82	50
„ „ „ siedmiogr.	77	—	76	—
„ węg. poż. kol. 300 f. 120 zł.	103	—	102	75
Listy zastawne.				
5% Banku Narod. listy	100	60	100	40
„ galicyjskie	—	—	79	50
„ „	86	50	86	—
„ listy zakł. kred. włośc.	92	25	91	75
„ gal. węgierskie	78	—	77	50

	żądają		płacą	
5% Zakładu Kred. Austr.	110	80	110	40
„ Domen państ. 120 zł.	143	—	142	50
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	290	—	280	—
„ „ „ 1854	111	50	111	—
„ „ „ 1860	115	60	115	30
1/4 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	126	—	125	50
Losy pożyczki z r. 1864	145	75	145	55
„ prem. pożycz. węgier.	85	—	84	50
„ Comorente	27	—	25	—
„ Kredytowe	165	—	164	50
„ Żegl. par. na Dunaju	100	—	99	50
„ księcia Salm	43	50	43	—
„ „ Palfy	32	50	31	50
„ „ Klary	33	—	32	—
„ hr. St. Genois	35	75	35	25
„ miasta Budy	33	50	32	50
„ ks. Windischgrätz	30	25	30	—
„ hr. Waldstein	26	—	25	50
„ hr. Keglevich	16	50	16	—
„ Rudolfa	16	50	16	—
„ tureckie 400 franków	22	25	22	—
Akcje bankowe i przemysł.				
Banku narod. austr.	794	—	793	—
Zakładu kredytowego	229	50	229	—
Żeglugi par. na Dunaju	512	—	510	—
Kolei północ. Ferdynanda	2092		2087	
„ rządowej fr. a.	249	—	248	50
„ zachod. ces. Elżbiety	169	—	168	50
„ Południowej	66	50	66	—
„ Galicyjskiej	223	25	223	—
„ Czerniowieckiej	123	50	123	—
„ Albrechta	38	25	37	25
„ węg. północ. wschod.	116	50	116	—
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	120	50	120	—
„ Alföld. Fiumańskiej.	121	—	120	50
„ Koszycko-Bogumił.	105	25	104	75
„ Siedmiogrodzkiej.	100	—	99	50
„ Cisańskiej	191	50	190	50
„ wschod.-węgierskiej.	112	50	111	50
„ austr. północ. zachod.	—	—	—	—
„ Franciszka Józefa	133	25	132	75
Banku anglo-austr.	99	—	98	75
Zakładu kredyt. węgier.	224	50	224	25
Banku franko-austr.	—	—	—	—
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	—	—	—	—
„ kredyt. galic.	—	—	—	—
„ galic. hipot.	—	—	—	—
„ dla obrotu ogóln.	109	50	109	25

	żądają		płacą	
Obligi pierwszeństwa.				
Kolei koszycko-bogum.	71	—	70	75
„ państwow. 500 fr.	161	75	161	25
„ Emisja z r. 1867	157	—	156	—
„ połudn. 500 fr	112	75	112	25
„ Bony 1857-76 6%	—	—	—	—
„ p. c. F. 100 zł. mk.	102	50	102	—
„ „ 100 zł. wa.	—	—	95	50
„ „ w sreb. 5%	104	75	104	50
„ połud.-pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	88	50	87	50
„ 5% w srebrze	—	—	83	—
„ galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb 5% za 100 zł.	100	50	100	10
Emisja II.	100	25	100	—
„ Lw.-Czer. à 300 zł (w sr. 5% za 100)	78	45	78	15
Emisja z r. 186[illegible]	81	—	80	50
„ Siedm. 200 zł. wa.	64	—	63	75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	77	25	76	75
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89	50	88	50
Waluty.				
Cesarskie korony	5	50	5	49
„ dukat na wagę	5	51	5	50
20 frankówka	9	29	9	28
Suwereny angielskie	11	75	11	70
Imperjały rosyjskie.	9	54	9	53
Srebro	—	—	—	—
Srebro kupon	—	—	—	—
Bank. państ. Niemiec za 100 marek	57	35	57	25
Rubel papierowy	1	14	1	13

Warszawa 28. lutego.	żądają rb.	kp.	płacą rb.	kp.
Listy zastawne 1ej serji	—	—	100	50
„ „ 2ej serji	—	—	100	50
kupon	—	—	0	73
„ „ nowe	—	—	99	65
kupon	—	—		91
„ likwidacyjne	—	—	89	30
kupon	—	—	96	—
Kolej warszaw.-wied.	—	—	—	—
„ „ bydgos.	—	—	81	25
Ros. pożycz. prem. 1864	—	—	—	—
„ „ „ 1866	—	—	—	—

WODĘ
piekności.

MĄCZKĘ
ryżową.

FARBY
przeciw siwiźnie.

1012 11—0 5

Środek nieszkodzący i prawdziwie niewinny dający ciału delikatną cerę świeżości i młodości.

Działającą szczęśliwie na skórę, która niedostrzeżenie przystaje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną.

Wypróbowane i niezmylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, ciemny lub czarny.

Lait Antéphélique de Candes, Oriza-Lacte, Pinauds, Eau Allemande, Eau de Lys, Eau de Princesses i inne

Poudr Veloutin „Chr. Fay," Japoński, Violleta, Pinauda, Société Hygenique, Ylang Ylang, Pohlmanna, Maczuskiego i inne

Eau Gallifaise, Eau D'orat, Nigritine Végétale, Crizaline Végétale, Melan gene, Ekstrakt i Pomadę orzechową Maczuskiego.

Róż „Cartamine" nieszkodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Pomadka poziomkowa dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca

Pomadę do pielęgnowania i wzmocnienia korzenia włosów, do kędzierzawienia, tudzież do bezwarunkowego porostu tychże.

Wody do mycia, Eau de toilette a l'Ixora, Athéniene, Eau Tonique Diequemere Aine, Vinaigre de toilette Tolutine i inne.

Créme Ixora de Pompadour, Créme-Oriza, Cold-Cream, Créme glycerynowy przeciw śladom po ospie, piegom i opaleniu

Pommade [illegible] Ixora, Rezedowa Dr. Polta, Hubiga i Grardin, Philocome de la Société Hygenique, Chinową, Poziomkową i inne.

Wodę kolońskę prawdziwą, Wodę Anaterynową, Proszki i Pasty do czyszczenia zębów, Atrament do znaczenia bielizny.

Perfumy Ixora, francuskie i angielskie, Sachetki, Papierki wonne do kadzenia, Mydełka, Fiksatory.

Szczoteczki do zębów i do paznokci, do włosów i do sukień, Grzebienie do czesania i za włosy, Balony do perfumowania pokoi

Poleca
znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspiesznej i jak najakuratniej.

Najlepszem sprycowaniem

przeciw **Gonorhee, wydzieleniu soków u mężczyzn i kobiet i chronicznym katarom błony** jest podług doświadczeń poczynionych **w wielkich** szpitalach Francji, Anglii i Belgii: **Bergera solutyą smołowa**, działa lepiej i skuteczniej i jest trzy razy tańsza od Matico i innych podobnych preparatów. — **Cena flaszki Bergera solutyi smołowej** razem z przepisem lekarskim **60 ct. w. a.**; można dostać prawdziwej solutyi we wielu aptekach, a szczególnie w następujących składach: we Lwowie u aptekarzy Zygmunta Ruckera i Mikolascha, w Brodach u E. Liszki, w Saczu [illegible] u N. Karczewskiego.
1075 11—24.

SYROP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego,

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długo trwałych kaszlach i chrypkach przy zaległeniu kanału oddechowego (Bronchitis), w rozdemie płucowej

i w koklusz.

Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują: we Lwowie p. J. Mikolasch, w Krakowie p. W. Redyk, w Wiedniu J. Weiss apteka Tuchlauben Nr. 27, w Warszawie H. Kachąrowski, w Wilnie P. Grusewski, w Przemyślu u wynalazcy 1001 11—

Oraz jest do nabycia u aptekarzy: w Bełzie A. Grossa; w Busku Wysoczańskiego; w Husiatynie W. Czerskiego; w Jaśle R. Paicha; w Kołomyi S. Sidorowicza; w Łańcucie Szulca; we Lwowie J. Piepesa i Radołowicza; w Nowym Sączu W. Filipka i Jakubowskiego; w Przemyślu H. Terczyńskiego i W. Nablika; w Rzeszowie Kalinowskiego; w Samborze Aleksiewicza; w Starem Mieście Lewickiego; w Stanisławowie F. Stechera; w Sanoku J. Zarewicza; w Stryju J. Zgórskiego; w Tarnopolu Jamrogiewicza; w Tarnowie J. Reidta i Tenczyna; w Wojniłowie Z. Kalickiego; w Żurawnie Tomaszewskiego.

Najjaśniejszy

król Danii polecił panu **Janowi Hoff**, fabrykantowi, przez swego adjutanta powiedzieć, że wysoko ceni jego ekstrakt słodowy. — ***Z przyjemnością zauważyłem skutek z używania ekstraktu słodowego pana Hoff'a u mnie i u kilku członków z rodziny mojej.***

Od 20 letnich
cierpień oddechowych
uwolniony

Przez używanie pierwszych i prawdziwych słodowych leczniczych preparatów **Jana Hoffa** uwalnia się od cierpień piersiowych, ciężkich kaszlów, osłabienia ciała, cierpień żołądkowych, zatkania katarów bronchialnych i ogólnego osłabienia.

Najnowszy skutek leczniczy
z miesiąca kwietnia 1878.
Dla cierpiących do zastosowania się i nieocenionej wartości.

Do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych c. k. radcy i nadwornego liweranta prawie wszystkich monarchów Europy pana JANA HOFFA, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera kilku orderów niemieckich i t. p.

W Wiedniu, miasto, Graben, Bräunerstrasse 8.

Ośmielam się panu moje dziękczynne uznanie za pańskie cudowne w świecie jeszcze nie bywałe środki lecznicze przesłać.
W nader rozszerzonym i lubianym dzienniku świata wyczytałem ja podpisany ambonujący Moses Bodnar w Nadwórnie zalecenie tego środka leczniczego. Mój przyjaciel Feibiss Bresler z Nadwórny cierpi od 20 lat na piersi ciężki kaszel i osłabienie ciała. Przed kilku miesiącami nie mógł prawie oddechać i w skutek tego był przymuszony w łóżku leżeć. Używanie wielu środków leczniczych nie doprowadziło do niczego, i już powątpiewano o jego życiu. Poradziłem mu użycia pańskiego cudownego środka, wprawdzie wtenczas kiedy już nic nie było do stracenia, i ten usłuchał mej rady i obstalował pańskie cudowne bonbonki słodowe i te go zrestaurowały zupełnie. Najprzód zgubił straszny kaszel, potem cierpienie piersiowe, krótko został całkiem zrestaurowany. Gdy oprócz tego pańskie preparaty słodowe, oprócz tego nader cenne są, to posela mój przyjaciel za pobraniem pocztowem 2 złr. i uprasza o przysłanie bonbonek słodowych pod adresem Feibisch Bressler w Nadwórnie, Galicja.
Nakoniec wyrażam panu w imieniu słabego najżywszą podziękę, i polecam pański cudowny środek leczniczy, cierpiącej ludzkości.

Zostaję z uszanowaniem
Moses Bodnar.
Nadwórna, 23. kwietnia 1878.

Do nabycia we Lwowie w apt. Jak. Beisera i Zyg. Ruckera, Jana Müllera cukiernia, tudzież w handlu W. Marszałkiewicza, w Krakowie u Jana Jobna, w Brodach K. Br. Witosławski, w Kimpolungu u G. Kosińskiego i Turzańskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego i Henryka Blumenfelda, w Jarosławiu u A. Bohnera i Józefa Rhoma, w Przemyślu u M. Kozłewskiego i M. Kruga, w Stryju u Daw. Nussenblatta i Com., w Tarnowie u E. Rank, u dr. A. Bucheltа apt. w Tarnopolu, w Zaleszczykach u H. Sternlieba w Stanisławowie u Ferd. Stechera, w Nowym Sączu ap. Jakubowski, w Stanisławowie u Wilhelma Waldek następcy A. Gryzieckiego. 1299 3—8

Heliominiatury.

Można korzystać z przyjazdu na krótki czas Malarza artysty, który uczy sztucznie malować na szkle, tenże obowiązuje się, nawet takie osoby, które wcale nie umieją rysować, od 3 do 4 lekcyj tegoż malowania na szkle zupełnie nauczyć. Uczy także na jedwabiu i innych materjach, oraz z jakiegokolwiek druku, lub fotografii z jednej więcej zrobić bez użycia aparatu.
Hotel Angielski, wchód przez podwórzec na lewo, Nr. 56 pokoju. 1365 3—3

Kukurudza amerykańska
Capitaine Joe

bardzo wczesna, ciemno pomarańczowa, płasko-wielkoziarnista, nadzwyczaj słodka, osadza ziarna w regularnych równych rzędach na cienkiej szulce, która dochodzi do 25 centymetrów długości.
Jedno kilo 30 cnt. opakowania żadnego nie licząc.
Dostanie na poczcie w **Dawidkowcach.** 1340 3—

Szkoła gorzelnictwa i piwowarstwa.

Wykłady na kursie teoretyczno praktycznym tej szkoły rozpoczną się wprawdzie jak to i dotąd bywało, dopiero po wielkanocnych świętach, jednakowoż w tym roku mają już uczniowie szkoły gorzelnictwa i piwowarstwa równocześnie być immatrykulowani jako **nadzwyczajni słuchacze c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie**, co najdalej do 15. marca nastąpić ma. Warunki przyjęcia nadzwyczajnych słuchaczów c. k. szkoły politechnicznej również zwyczajnych uczniów szkoły gorzelnictwa i piwowarstwa są:
1) aby mieli ukończonych lat 18,
2) aby posiadali te przygotowawcze wiadomości, które do uczęszczania na wykłady o przemyśle rolniczym są niezbędne.
Bliższych szczegółów udziela na żądanie pisemnie bezzwłocznie
Dr. Rudolf Günsberg,
profesor szkoły politechnicznej i dyrektor szkoły gorzelnictwa i piwowarstwa we Lwowie. 1321 6 0

Karola Ballabana

handel towarów korzennych, poleca swoje zapasy towarów jeszcze po starych cenach, nie uwzględniając podwyższenie cła o 17% a mianowicie:
1007 6 0

½ kilo kawy najlepszej dużej ziarnistej	1 zł.	— ct.
½ kilo kawy najlepszej średniej . .	—	„ 96 „
½ kilo kawy najlepszej drobniejszej .	—	„ 92 „
½ kilo Lagwaira w smaku wyśmienita .	—	„ 88 „
½ kilo kawy perłowej	1	„ 04 „
½ kilo złotej Jawy	1	„ — „
½ kilo Santos	—	„ 74 „
½ kilo Moka	—	„ 92 „

Czysty smak aromatycznej woni jest zaletą powyżej wymienionych gatunków.

Cukier

I. sorta w głowie . .	49 ct.
II. „ bardzo ładny w gł.	47 „
na kilo	48 „

Pod Nr. 41 Rynek

Garnitur składający się z **kanapy, 8 foteli, stołu** i innych mebli do sprzedania na I piętrze. 1373 2—2

600 morgów do wydzierżawienia

400 morgów ornej ziemi, 100 m. łąk, 10 m. pastwisk, dom mieszkalny obszerny, dobry, murowany, budynki gospodarskie dostateczne i dobre, z zasiewami ozimemi i wiosennemi, z żywym i martwym inwentarzem, pod przystępnemi warunkami z propinacją lub bez na lat 6 lub dłużej.
Bliższą wiadomość udzieli Biuro wywiadowcze Józefa Birklego we Lwowie w Rynku pod l. 40. 1343 3 7

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSERZELI, CHOROBOM GARDŁANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50.
Skład główny w Paryżu u P. Wlinsi, przy ulicy Seine 31. Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek, Mikolascha i Ruckera, w Drohobyczy w aptece p. Dobrzynieckiego; w Czerniowcach w apt. G. Golichowskiego. 1035 13—18

L. 310. 1364 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność gminy król. wol. miasta Gródka rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza urzędu gminnego z roczną płacą 800 złr. na rok począwszy od czasu złożenia przysięgi, prowizorycznie, a dopiero po upływie tego czasu może według orzeczenia Rady gminnej stabilizacja nastąpić. Kompetent obowiązany będzie wykazać się dobrą kwalifikacją, świadectwem ukończonych przynajmniej średnich szkół, tudzież dokładną znajomość administracyjno policyjnych i autonomicznych ustaw i teraźniejsze urzędowe zatrudnienie i nie może przekraczać 40 lat życia swego.
Podania dotyczące mają być najdalej do końca marca 1879 na ręce Zwierzchności gminnej wniesione.

Zwierzchność gminy miasta.

Gródek dnia 27. lutego 1879 r.

ZMIANA LOKALU
handlu towarów bławatnych
MAJERA WIDRICHA
znanego MAJERA.

Podpisany podaje do wiadomości iż dla dogodności Szan. Publiczności z dniem 20. Lutego r. b. przeniósł swój od lat kilkunastu istniejący handel towarów bławatnych
z I. piątra L. 11 ulica Żółkiewska (139³/₄) do
składu parterowego
w obok położonym domu L. 13 ulica Żółkiewska (140¹/₄)
gdzie się znajduje c. k. kolektura loteryjna, naprzeciw templu izrael.
Zaopatrzywszy skład najnowszemi towarami modnemi, bławatnemi, jedwabnemi jak i płóciennemi z najpierwszych fabryk po cenach najtańszych, dziękuję za dotychczas dawane mi zaufanie Szan. Publiczności, i ośmielam się o łaskawe dalsze wysokie względy. 1371 2—3
Z głębokim szacunkiem **Majer Widrich.**

Poszukuje się
MAJĄTKU

w wartości złr. 400.000 — 600.000, w dobrej glebie, z pałacem lub przynajmniej bardzo dobrym domem mieszkalnym, ogrodem i t. d. 1363 2—3
Opisy nadsyłać należy pod adresem:
Dr. Władysław Jakób Balko,
adwokat krajowy Lwów ul. Sykstuska 46.
Pośrednictwo agentów i osób trzecich wykluczone.

Ogłoszenie.
1382 1—2

Administracja fundacji hr. Skarbka wydzierżawia w realności **Kortumówka** dom pod l. 484²/₄ z gruntami i sadami w przestrzeni 28 morgów na lat 6, od 24. czerwca 1879, pod warunkami, które w biurze Administracji przejrzeć można.
Oferty pisemne wniesione będą mają do Administracji najdalej do 15. marca b. r.

Znakomite powodzenie.
VELOUTINE
jest 1011 17
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała**, nadaje **cerze świeżość naturalną.**
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek, P. Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona; w Czerniowcach w apt. Goliohowskiego i w Stanisławowie w aptece p. Stechera.

Ważne
dla właścicieli ziemskich i dzierżawców.
Technik-agronom

z dostatecznemi wiadomościami teoretycznemi i dwudziestukilkuletnią praktyką, poleca się właścicielom ziemskim i dzierżawcom jako organizator wszelkich systemów racjonalnego płodozmianu zastosowanego odpowiednio do danej miejscowości.
Również nie są mu obce i inne gałęzie przemysłu rolniczego.
Wiosna jest najwłaściwszą porą do takich czynności.
Zobowiązania przyjmuje w Galicji i poza jej granicami pod warunkami następującemi. Za obszar do jednego właściciela należący a obejmujący mniej więcej pola ornego morgów 500 od jednego morga 40 cnt.

„ „ „	1000 „	„ „	30 „	
„ „ „	2000 „	„ „	20 „	
„ „ „	3000 i wyżej	„	15 „	1344 2—3

Adres: Lwów ulica Sakramentek pod l. 1.
Aleksander Morawski.

NOWOŚCI
nakładem księgarni **F. H. RICHTERA** we Lwowie.

Kaczkowski Zygmunt Graf Rak. Powieść	złr.	3·—
Masłowski, Wacław Dido. (Szkice Kaukazu). Ostatni książę Swanecji. Powieść	„	2·40
(Szkice Kaukazu). Zela. Powieść z życia Czuczeńców . .	„	2·40
Tańce salonowe. Praktyczny Poradnik dla tańcujących, ułożył Ar. Kl.	„	—·80
Lam Jan. Rozmaitości i powiastki	„	2·—
Choroby Galicji od roku 1867 1868. Serja II. (odrębna całość)	„	2·—
Jeszcze kilka egzemplarzy serji I do nabycia po	„	2·—

POD PRASĄ: 1336 4 8

Dobry ton. Przewodnik towarzyski i salonowy według dzieła „Sovoir vivre" przez panią d'Aleg dla polskiej publiczności, opracowała H. W. złr. 2·—

Nowo otworzony
Handel towarów
żelaznych i norymberskich
pod firmą:
T. TARASIEWICZ i Spółka
W TARNOWIE.

Utrzymuje na składzie **żelazo** sztabowe, kratowe, podkowiarkę i obręczowe, **osie, stal** angielską, **blachy** kute, lane i walcowane. Przyrządy do kuchni i pieców. **Łańcuchy** wszelkiego rodzaju i wyroby prawdziwe **angielskie**, jakoto: **piły** trackie i cyrkularne, **piłki** stolarskie, **pilniki, raszple** do koni, **świdry, dłutka, żelazka** do hebli, **noże** do sieczkarni, **nożyce** krawieckie i ogrodowe, **narzędzia bednarskie, brzytwy, nożyczki scyzoryki** w najlepszym gatunku. **Kuchnie** całe lane i kute, **żelazka** do prasowania do węgli i z duszami. **Okucia** do drzwi i okien z doborem **klamek** do tychże, **drabiny, żłoby, kotły** żelazne, surowe i emaliowane, **kłódki** zwyczajne, angielskie i werthajmowskie, **kowadła, śrubsztaki, naczynia kuchenne** cynowane i emaliowane, słowem wszelkie przedmioty do handlu żelaza należące. 1356 2—4
Otwierając pierwszy tego rodzaju i zupełny skład w Tarnowie i sprzedająco towar doborowego gatunku po cenach stałych, praktykowanych w handlach krakowskich, podpisana firma ma nadzieję, iż potrafi sobie w krótkim czasie tak jak w Krakowie zjednać względy i zaufanie Szanownej Publiczności.
Wszelkie polecenia i wysyłki pocztą, za gotówkę lub zaliczką, uskuteczniają się natychmiast dokładnie opakowane.

Tadeusz Tarasiewicz w Krakowie.

ZAPROSZENIE.

Dnia 17. marca r. b. o godzinie 11. przed południem
odbędzie się w Jarosławiu
POSIEDZENIE OGÓLNEGO ZGROMADZENIA
Towarzystwa Zaliczkowego w Jarosławiu
(Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką),

a to w myśl §. 40 obowiązującego statutu, na którem porządek czynności następujący:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Dyrekcji za rok 1878
3. Sprawozdanie komisji kontrolującej kasę i rachunki za rok 1878 i wniosek o udzielenie absolutorjum.
4. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej wylosowanych według §. 4?. statutu.
5. Wybór cenzorów do otwierania kredytu na podstawie §§ 48 i 69 statutu.
6. Wnioski Dyrekcji, Rady Nadzorczej i pojedyńczych członków

Oczem zawiadamiając wszystkich P. T. członków Rada Nadzorcza uprasza, by osobistym udziałem ożywić to posiedzenie zechcieli.

Z Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego
(Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką).

Jarosław dnia 18. lutego 1879 r. 1379 1—1

Sekretarz: **Feliks Rożański.**
Przewodniczący. **Z. Dembowski.**

Galicyjski Bank Kredytowy.

Szóste zwyczajne
WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW
Galicyjskiego Banku Kredytowego
odbędzie się
w dniu 29. marca 1879 r. o godzinie 12. w południe
we własnym gmachu we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 3.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie z czynności i przedłożenie rachunków za rok 1878.
2. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego.
3. Uchwała względem podziału czystego zysku.
4. Wniosek dotyczący zmiany §§. 7. i 47. statutu.
5. Oznaczenie wysokości wynagrodzenia za znaki obecności na lat trzy (§. 23 statutu).
6. Wybór dwu członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących (§ 14 statutu).
7. Wybór wydziału rewizyjnego na rok 1879.

Panowie P. T. Akcjonarjusze mający zamiar wziąć udział w tem Zgromadzeniu zechcą stosownie do przepisu §§. 34 i 36 statutu akcje swoje wraz z bieżącymi kuponami złożyć **najpóźniej do dnia 14. marca 1879** w kasie Towarzystwa we Lwowie, lub też w Banku Angielsko-Austrjackim we Wiedniu, gdzie otrzymają zarazem karty legitymacyjne uprawniające do wstępu na to Zgromadzenie. 1349 1—1

Lwów dnia 21. lutego 1879.

(Przedruk nie będzie opłacony). **Rada Zawiadowcza.**

W niedzielę dnia 9. marca 1879 r.,
odbędzie się o godzinie 3. po południu
w sali ratuszowej
ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie
(Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.)

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1878. Referent: Wacław Dąbrowski.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1878 (§. 75 statutu.) Referent: Dr. Bernard Goldmann.
3. Wniosek komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku z r. 1878 (§§. 77 i 78 statutu). Referent: Dr. Wiktor Zbyszewski.
4. Zatwierdzenie wyboru jednego członka Dyrekcji (§§. 4 i 48 statutu). Referent: Franciszek Zima.
5. Wniosek do zmiany §. 51. statutu. Referent: Tadeusz Romanowicz.
6. Wybór 7 członków Rady Zawiadowczej w miejsce pp. Dr. Czyżewicza Adama, Fechtera Michała, Jaśkiewicza Kajetana, Klimowicza Karola, Łopuszańskiego Tadeusza, Dr. Łubińskiego Ludwika i Dr. Wiktora Zbyszewskiego, którzy ustępują w myśl §. 24 statutu.
7. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1879 w myśl §. 48 ustęp *i*) statutu.

We Lwowie dnia 27. lutego 1879.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką:

Prezes: ***Alfred Młocki.***
Sekretarz: ***Tadeusz Romanowicz.***

Zamknięcie rachunków za rok 1878 wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa plac Marjacki l. 9, I. piętro.
Wstęp na salę dozwolony tylko członkom za okazaniem książeczek udziałowych. Galerje otwarte dla Publiczności. 1367 2—3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego"